Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 280.

Nr. 7348 Lwów, niedziele 2. marca 1925 Rok XVI.

Znów wykrycie potwornego zamachu na prochownię we Lwowie!

Zgon prez. Niemiec Eberta. — Od dziś nastał w Polsce stan „ex lex". Dwa zamachy na pociąg pod Basiówką. — Konfident starostwa zamordowany na rozkaz czrezwyczajki.

„Cienie" rządu p. Grabskiego.

Warszawa, 25. lutego.

Trwałość gabinetu Wład. Grabskiego budzi u jego zwolenników podziw, u przeciwników tem głębszą niechęć, wszystkim jednak każe się zastanawiać nad przyczynami tej trwałości. Nikt też, najzaciętszy nawet z przeciwników, wobec stanu zupełnego rozbicia, w jakiem znajduje się Sejm, nie będzie twierdził, że rząd ten mógłby być teraz zastąpiony przez inny, lepszy. W każdym razie dyskusja na temat plusów i minusów obecnego gabinetu jest w prasie bardzo żywa.

Jednym z ciekawszych jej epizodów jest niedawny artykuł krakowskiego „Il. Kurjera Codziennego" p. t. „Światła i cienie rządu p. Grabskiego". Autor jego ma niewątpliwie ambicje w kierunku objektywności dziennikarskiej. To też zaczyna od pochwał. Chwali premiera za szczęśliwie dokonaną sanację skarbu, która wzbudziła w społeczeństwie ufność, że i życie gospodarcze zostanie uzdrowione. Z tej samej przyczyny wzrosło niepomiernie zaufanie zagranicy do Polski, dzięki czemu otrzymaliśmy znaczną pożyczkę amerykańską, która wpłynie na złagodzenie przesilenia gospodarczego. Wreszcie szczerze bezpartyjny charakter rządu p. Grabskiego sprawia, że dawna walka stronnictw i zacietrzewienie partyjne znacznie osłabły. To też autor artykułu jest zwolennikiem dalszego pozostawania p. Grabskiego na urzędzie premjera i ministra skarbu.

Z teko jednak nie wynika — czytamy dalej — że rząd obecny jest idealny. Przeciwnie, ma on bardzo wiele błędów. Następuje ich lista. Przejrzyjmy się więc tym zarzutom i zastanówmy, czy są słuszne.

1) Premjer jest z natury autokratą i nadawałby się lepiej do ustroju monarchiczno-absolutystycznego, niż do republiki konstytucyjnej. Zarzut ten jest równie nieoczekiwany, jak wysoce... pocieszający. Zawsze bowiem słyszeliśmy o słabości p. Grabskiego i jego gabinetu, który, by się utrzymać, schlebia stronnictwom na prawo i na lewo, zamiast stosować metodę silnej ręki. Jeżeli więc premjer ma rękę tak twardą, to — tem lepiej.

2) Z despotycznej natury premjera płynie jego lekceważenie Sejmu i bojkotowanie posiedzeń plenarnych i komisyjnych. Lekceważenie despoty? Czyżby „Kurjer" zapomniał, że nadając swego czasu rządowi specjalne pełnomocnictwa, Sejm sam uznał konieczność ograniczenia swej władzy na korzyść rządu? I czy był w tem jakikolwiek akt samowoli ze strony władzy wykonawczej? Co się tyczy rzekomego „bojkotowania" posiedzeń sejmowych, premjer Grabski uczęszcza na nie dostatecznie często i nieobecnością swą nie naraża nigdy na szwank interesów Państwa. Nie można jednak wymagać od tego idealnie obowiązkowego i idealnie pracowitego męża stanu, by się

rozdwajał lub poświęcał stale dla słuchania wielogodzinnych mów poselskich swoje zajęcia w ministerstwie skarbu i w Prezydjum Rady ministrów. Raczej należałoby zmonitować wielu opieszałych posłów, by oni pilniej uczęszczali na posiedzenia...

3) Premjer nie znosi w swym gabinecie wybitnych indywidualności i otacza się miernotami. Na to wystarczy przypomnieć, ile to energji musiał zużyć p. Grabski w walce z intrygami partyjnictwa, by wprowadzić do rządu kilka silniejszych indywidualności. Czy zapomnieliśmy już historję nominacji np. min. Sikorskiego lub Skrzyńskiego? Tak jest, to nie premjer, lecz Sejm, a raczej zaślepienie partyjne i intrygi stronnictw utrudniają wybitnym jednostkom dostęp do władzy, przekładając „klucz partyjny" nad fachowe kwalifikacje kandydatów.

4) Premjer podporządkował nadmiernie życie gospodarcze celom skarbowym. Na stereotypowy ten zarzut odpowiemy przytoczonemi słowami samego autora omawianego artykułu, że pożyczka amerykańska złagodzi przesilenie ekonomiczne. Zresztą wybitnie „gospodarczy" kurs obecnej polityki rządu, coraz częstsze konferencje p. Grabskiego z przedstawicielami sfer gospodarczych, dowodzą, że premjer urzeczywistnia swą niedawną obietnicę, iż po uzdrowieniu skarbu przychodzi kolej na sanację gospodarczą.

5) Działalność min. Thugutta stoi często w zasadniczej sprzeczności z linią polit. premjera i rządu, zwłaszcza zaś z min. spraw wewn. na punkcie spraw kresowych. Konflikt wicepremjera z min. Ratajskim z powodu okólnika o zgromadzeniach jest tego najlepszym przykładem. Otóż oceniając rolę p. Thugutta w rządzie, nie należy nigdy zapominać, że osoba tego wybitnego parlamentarzysty ma ułatwiać kontakt gabinetu z Sejmem. Co się zaś tyczy kwestji owego okólnika, istotnie wyłoniła się na tym punkcie między oboma ministrami różnica poglądów. Skierowanie jednak całej sprawy na drogę ustawodawczą usunie siłą rzeczy resztki nieporozumienia.

Tak się przedstawia kwestja „cieniów" w gabinecie p. Grabskiego. Zapewne, ideały nie chodzą po świecie, więc i rząd obecny nie jest idealny. Ale jeżeli obok swoich olbrzymich zasług ma jakie minusy, to chyba nie te, które mu wytknął „Il. Kurjer Codzienny".

Varsoviensis.

—o—

PREMJER GRABSKI WRÓCIŁ DO PRACY.

Warszawa, 28. lutego. (Z). Dzisiaj przedpołudniem premjer w mieszkaniu prywatnem rozpoczął swoją codzienną pracę, przyjmując referaty, wiceministrów i dyrektorów dyplomatów. Popołudniu p. premjer konferował z min. Thuguttem i z poszczególnymi ministrami.

—o—

MAC DONNELL U POSŁA SKIRMUNTA.

Londyn, 28. lutego. (Tel. G. P.). Wysoki komisarz Mac Donnell odwiedził dziś posła Skirmunta, z którym miał godzinną rozmowę.

Zaistniał u nas stan „ex-lex",

ba Sejm nie pospieszył się z załatwieniem prowizorjum budżet.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 lutego. (Z) Dzisiaj Sejm zalega cisza. Członkowie ciał ustawodawczych rozjechali się nie uchwalając na czas prowizorjum budżetowego. Państwo wskutek tego od jutra rana znajdzie się w stanie „poza prawem" (ex-lex), to zn., że nawet Rząd dopuszcza się nadużycia wykonując jakiekolwiek wypłaty, n. p. pensj urzędniczych, — z drugiej znów strony obywatele Państwa nie mają obowiązku uiszczania spłat skarbowych. Jest to horendalny stan rzeczy, horendalny dla tego, że dzieje się w siódmym roku wznowionej państwowości, kiedy zdawało się, że wszystko już idzie ku lepszemu i nastały czasy normalne. Stan ten potrwa jeszcze kilka dni tylko skutkiem tego, że ani Sejm, ani Senat nie zdają sobie sprawy z olbrzymiej odpowiedzialności, jaka jest następstwem opieszałego i niedbałego załatwiania spraw terminowych.

Największa eksplozja w świecie

100 zabitych, 800 rannych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 lutego. (Z) Nadeszła tutaj wiadomość z Rio de Janeiro, że w miejscowości Nittheroy nastąpiła eksplozja w składzie materjałów wybuchowych. Przeszło 100 osób zginęło na miejscu, 800 rannych, 3 tysięcy domów runęło w gruzy.

Coolidge przekreśla nadzieje Sowietów.

Londyn, 28. lutego. (T. G. P.) Z Waszyngtonu komunikują, że Coolidge wypowiedział się jeszcze raz w sprawie uznania sowietów. Prezydent zaznaczył, że w tej kwestji dotychczasowe negatywne stanowisko Stanów Zjedn. nie uległo zmianie.

Rokowania ze Szwajcarją w Bernie.

Warszawa, 28. lutego. (T. G. P.) Rząd polski zwrócił się do rządu szwajcarskiego z propozycją zawarcia umowy arbitrażowo-koncyljalnej pomiędzy Polską a Szwajcarją. Zdecydowano się rozpocząć rokowania w Bernie 3. maja.

Napad na Palestynę niestwierdzony.

Londyn, 28. lutego. (T. G. P.) Minister dla kolonji, oraz minister spraw zagranicznych nie otrzymali dotychczas wiadomości o wtargnięciu Wahabitów do Transjordanji.

Londyn, 28. lutego. (T. G. P.) Komitet wykonawczy Arabów palestyńskich wystosował do lorda Balfoura depeszę, w której grozi wrogiemi manifestacjami w razie przybycia Balfoura do Palestyny. Komitet przygotowuje szereg zgromadzeń protestacyjnych.

PRZYJĘCIE W AMBASADZIE JAPOŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. lutego. (Z). Prezydent Rzpltej i p. Stanisława Wojciechowska wzięli udział dziś w wielkiem przyjęciu, jakie urządził poseł japoński w Warszawie dla członków Rządu i ciała dyplomatycznego. Na przyjęciu była również słynna śpiewaczka japońska p. Teiko-Kiwa.

—o—

LWÓW W RADZIE KOLEJOWEJ.

Warszawa, 28. lutego. (T. G. P.) „Monitor Polski" ogłasza wykaz miast uprawnionych do wysyłania przedstawicieli do państwowej Rady kolejowej na okres 3-letni, tj. od roku 1925 do roku 1927. Miasta te są następujące: Brześć, Bydgoszcz, Kraków, Lwów, Lublin, Łódź, Poznań i Wilno.

—o—

PODPISANE PROWIZORJUM HANDLOWE FRANCUSKO-NIEM.

Paryż, 28. lutego. (T. G. P.) **Reynaldi i Trendelenburg podpisali układ w sprawie prowizorjum handlowego.**

—o—

KRÓLOWA RUMUŃSKA W BELGRADZIE.

Belgrad, 28. lutego. (Tel. G. P.). Przybyła tu królowa rumuńska Marja i udała się do Nowisad, gdzie ma się spotkać z królowa matką.

SKANDAL KORUPCYJNY W BUKARESZCIE.

Bukareszt, 28. lutego. (Tel. wł.) (m). Minister sprawiedliwości został zawiadomiony, że wielu wyższych urzędników sądów bukaresztenskich otrzymało od tamt. magistratu gratyfikacje dochodzące do 20.000 lei. Fakt ten stwierdzono i sprawę tę oddano sądowi.

—o—

CAŁY RZĄD SOW. UDAŁ SIĘ DO TYFLISU.

Moskwa, 28. lutego. (T. G. P.) Na trzecią sesję CZIKA S. S. S. R. wyjechał z Moskwy do Tyflisu prawie cały rząd sowiecki. W czasie nieobecności Cziczerina, który udał się do Tyflisu, kierować będzie komisarjatem dla spraw zagranicznych Litwinow.

—o—

SKŁADAĆ WYKAZY MŁODOCIANYCH PRACOWNIKÓW.

Warszawa, 28. lutego. (T. G. P.) W myśl rozporządzenia pracodawcy, zatrudniający młodocianych pracowników, obowiązani są sporządzić ich wykaz i przesłać inspektorowi pracy. Dotychczas tylko nieliczni pracodawcy wykonali ten obowiązek. Min. pracy zwraca uwagę, że pracodawcy, którzy nie złożą w najbliższym czasie wymaganych wykazów, ulegną karze.

—o—

Wagony motorowe na kolejkach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. lutego. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, z Min. kolei, że zarząd kolejowy zamierza zakupić kilkanaście sztuk wagonów motorowych, które będą puszczone na linjach kolejowych o małej frekwencji i w ten sposób będą zmniejszone wydatki połączone z uruchomieniem dużego pociągu i lokomotywy.

ZGON JAGIEŁŁY.

Warszawa, 28. lutego. (T. G. P.) Pisma donoszą, że wczoraj zmarł w szpitalu Św. Ducha Mikołaj Jagiełło, postrzelony podczas rozprawy sądowej w konsystorzu prawosławnym przez swą żonę. Aresztowaną zabójczynię osadzono w więzieniu.

Po zamknięciu kroniki.

Pożar w Woli Dobrostańskiej.

W BUDYNKU ZAKŁADÓW WODOCIĄGOWYCH.

Lwów, 1. marca.

(—) Wczoraj około godz. 10 wieczorem, z nieznanej na razie przyczyny, wybuchł pożar w magazynach podręcznych zakładów wodociągowych w Woli Dobrostańskiej. Rozszerzeniu się pożaru przeszkodziła energiczna akcja pracowników wodociągowych, którzy sami podjęli pracę ratunkową. Spłonięciu uległa część dachu budynku parterowego, zawierającego podręczne materjały techniczne, jak pakuły, smoła, rury itd. Szkody nie zdołano na razie ustalić. O godz. 11 ogień został opanowany. Na miejsce pożaru wyjechał dyr. zakładów wodociągowych inż. Aleksandrowicz.

ZJAZD ZŁOTNIKÓW I JUBILERÓW.

Lwów, 1. marca.

Z całej Polski zjechali się wczoraj do Lwowa delegaci korporacji i zrzeszeń jubilerskich. Z ramienia miasta przybył wiceprez. dr. Stahl, z ramienia Izby skarbowej st. r. Weinert i r. Rząca i Linial, z ramienia Izby handlowej wicedyr. Dittrich, oraz delegaci Kongregacji i Centr. Związku kupców i przem.

Po zagajeniu obrad przez prez. Izby rękodz. r. Schirmera, wybrano prezydjum, poczem witali Zjazd imieniem miasta dr. Stahl, im. lwowskiej korporacji złotników p. Silberstein, im. Kongregacji kupców r. Sudhoff, im. Centr. Związku kupców i przem. p. Ig. Menkes. Obrady odroczono do dziś, godz. 10 rano. — Przez popołudnie toczyły się obrady komisyjne.

—o—

EKSHUMACJA ZWŁOK ŚP. WIĄCKA.

Lwów, 1 marca.

(—). Na zarządzenie Wojewódzkiego urzędu zdrowia, odbyła się wczoraj o świcie na cmentarzu Łyczakowskim ekshumacja zwłok śp. Wiącka. Na miejsce przybył lekarz dr. Tobiczek w towarzystwie kom. Batorskiego, oraz komisja policyjno-sanitarna. Wynikiem oględzin lekarskich było stwierdzenie, iż śp. Wiącek cierpiał od dłuższego czasu na wadę sercową i zmarł na udar serca.

Lwów uniknął wielkiej katastrofy!

Potworny zamach na prochownię „na Janowskiem" został odkryty i udaremniony.

Lwów, 1. marca.

(—). Pióro się wzdryga i ręka drży, gdy piszemy te słowa: Oto Lwów uniknął znów potwornego zamachu — zamachu, który byłby obrócił w perzynę całą połać miasta, zasiał setkami, jeśli nie tysiącami trupów, zalał ulice potokami krwi i łez serca niezliczonych rodzin...

Jedynie dzięki czujności naszych władz wojskowych, a po części dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się

unicestwić zbrodniczą akcję

o charakterze zupełnie podobnym, jak złowrogiej pamięci zamach na prochownię i składy amunicji przy ul. Janowskiej z lata z. r., kiedy to w dniu 6. lipca prawdziwie cudem uniknęło nasze miasto

iście potwornej katastrofy.

Przejdźmy do faktów, o których milczeliśmy dotąd, związani tajemnicą śledztwa i względami na dobro społeczeństwa w najwyższem stopniu w tym wypadku na szwank narażone.

W dniu 21. bm. o godz. 7.30 rano kilku żołnierzy oddziału 26. pp., ćwiczącego na błoniach Janowskich pod dowództwem kapitana Grabowieckiego, natknęło się na

cieniuchny przewód elektryczny,

przebiegający przez pola Janowskie w kierunku prochowni i magazynów amunicji przy ul. Janowskiej, mieszczących, jak wiadomo, bardzo znaczne zapasy środków wybuchowych. Drut ten, bardzo cienki, jak już powiedzieliśmy, zizolowany bardzo starannie przy pomocy tzw. powłoki lakowej, ukryty był starannie pośród zeschłych traw na błoniach, sposób zaś poprowadzenia go wskazywał, że nie leżał on tam przypadkowo, ale że ułożyła go w ten sposób celowo

ręka ludzka.

Żołnierze, którzy zauważyli ten przewód elektryczny, zwrócili nań natychmiast uwagę swego dowódcy kapitana Grabowieckiego, który zorjentowawszy się momentalnie w charkterze sprawy, począł śledzić bieg druta i stwierdził, że ma się do czynienia niewątpliwie z przewodem elektrycznym o zupełnie specjalnym charakterze, założonym fachowo, a biegnącym i doprowadzonym aż do niewielkiego nasypu odległego zaledwie o 50 kroków od muru samej prochowni. Zbadawszy jedno ramię drutu, kap. Grabowiecki wraz ze swymi podkomendnymi począł szukać ujścia drugiego ramienia. Śledztwo to utwierdziło go jeszcze bardziej w przekonaniu, że

ma się tu doczynienia z akcją zbrodniczą.

Okazało się mianowicie, że przewód i w drugą stronę poprowadzony został ręką fachowca-pyrotechnika, a rozpięty zgodnie z regułami robót sapersko - pyrotechnicznych, biegnie przez pola w stronę lasku kleparowskiego, by zgubić się w nim. Rodzaj drutu, ogromnie rzadko spotykany w handlu i używany niemal wyłącznie do celów pyrotechniki wojskowej, świadczy jasno o zbrodniczym celu założenia tej sieci przewodów.

Ujęcie sprawców zamachu.

Kap. Grabowiecki zaalarmował natychmiast o swojem złowrogiem odkryciu przełożone swoje władze wojskowe, które zarządziły energiczne śledztwo, obsyłając przestrzeń odnośną licznemi patrolami wywiadowczemi.

W dniu następnym, tj. 22. bm. akcja władz wojskowych wydała pożądane rezultaty. Mianowicie jeden z patroli w porze przedpołudniowej zauważył dwóch młodzieńców, którzy w sposób bardzo ostrożny, kryjąc się, o ile możności, przed wzrokiem przechodniów,

wykonywali jakieś tajemnicze ruchy.

Żołnierze patrolu, obserwując ich przez dłuższą chwilę, doszli wnet do przekonania, że owi młodzieńcy przeprowadzają w dalszym ciągu robotę, mającą na celu rozszerzenie sieci drucianej, którą dnia poprzedniego zauważył kap. Grabowiecki ze swymi podkomendnymi.

Rozstawiwszy odpowiednio żołnierzy, aby uniemożliwić ucieczkę owych indywiduów, dowódca patrolu zamknął koło i

ujął obu zbrodniarzy.

Przeprowadzona przy nich natychmiast rewizja wykazała, że podejrzenia zarówno kap. Grabowieckiego, jak też i władz wojskowych były w całej pełni słuszne. Przy aresztowanych znaleziono mianowicie dokumenty w języku rosyjskim, dalej pliki jakichś papierów wartościowych, oraz pieniądze sowieckie. Przy pomocy legitymacji, które mieli oni również przy sobie, stwierdzono, że nazwiska aresztowanych brzmią: Tadeusz Strohm i Michał Maciuła. Obaj aresztowani są młodzieńcami w wieku lat 19-tu i, rzecz naturalna, starannie zaprzeczają swej winie, mimo tego, że znaleziono przy nich nowe

pęki zapasowego drutu,

zupełnie tego samego rodzaju, jak drut znaleziony poprzednio na błoniach i mimo tego, że chwycono ich na gorącym uczynku, jak ten drut w dalszym ciągu rozsnuwali, starając się doprowadzić go aż do wsi Kleparów.

Aresztowanych oddano natychmiast w ręce władz policyjnych, które po przeprowadzeniu śledztwa pierwiastkowego, zarządziły

odstawienie zbrodniarzy do więzienia sądu karnego

przy ul. Batorego, nie ulega bowiem najmniejszej kwestji, że ma się tu do czynienia znów z akcją zbrodniczą o zupełnie tym samym charakterze, jak pamiętny zamach lipcowy z roku zeszłego.

Opinja rzeczoznawców.

Rzeczoznawcy wojskowi, którzy zapoznali się z przebiegiem śledztwa, wyrażają opinję, że ma się tu do czynienia ponad wszelką wątpliwość z zamachem zbrodniczym, to zamachem o charakterze prawdziwie potwornym. Mianowicie akcja, którą przerwano dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i bystrej orjentacji kapitana Grabowieckiego i jego podkomendnych, była z całą pewnością wymierzona przeciwko magazynom amunicji i prochowni i zmierzała

do wysadzenia ich w powietrze.

Ramię druta, kończące się u muru prochowni, miało zostać połączone z machiną piekielną, odpowiednią silną, której eksplozja nawet poza murami prochowni musiałaby siłą faktu przez gwałtowny wstrząs powietrza i uszkodzenie ścian magazynu

doprowadzić do eksplozji nagromadzonych zapasów amunicji i prochu.

Długość przewodu, który biegnąc przez błonia w lasek aż ku wsi Kleparów i który założony był zupełnie fachowo, świadczy najlepiej, że zbrodniarze liczyli się z użyciem

machiny o olbrzymiej sile wybuchowej

i dlatego poprowadzili przewód tak długi, aby mogli ze znacznej odległości zapalić minę, a sami później, obróciwszy w perzynę olbrzymią połać miasta, zbiedz za kordon sowiecki.

*

A teraz kilka refleksji...

Miasto nasze, które niespełna przed rokiem uniknęło cudem prawdziwym zniszczenia znacznej swej części, — po raz drugi znalazło się w obliczu potwornego niebezpieczeństwa, które znów — cudem tylko — ręka Opatrzności od nas uchyliła. Świadczy to najlepiej, że akcja zbrodniarzy, konsekwentna i celowa, nie ustaje ani na chwilę, że za wszelką cenę chce ona stary nasz gród uczynić objektem jakiegoś potwornego zamachu, który znów, podobnie jak katastrofa na Cytadeli warszawskiej wstrząsnąłby sercami społeczeństwa, zachwiałby jego równowagę nerwową i napełnił je zgrozą i przerażeniem.

Zapytać należy, czy wobec tego, że istnieją wszelkie dane, iż takie zamachy dalej powtarzać się będą, właściwem jest postępowanie powołanych czynników, które nie usunęły jeszcze z terytorjum miasta magazynów amunicji i środków wybuchowych — magazynu, który w razie wybuchu, musi doprowadzić z natury rzeczy do zamienienia w gruzy olbrzymiej części miasta — do zasiania trupami naszych ulic i przedmieść. Dalsze pozostawianie tych składów na przedmieściu lwowskiem — jest

prawdziwem wyzywaniem łaski Boskiej

na pokuszenie, jest sianiem trwogi i niepewności w sercach tysięcy obywateli naszego miasta, którzy z głębokim żalem myśleć muszą o lekceważeniu ich życia i szczęścia rodzinnego przez te właśnie czynniki, które powinny czuwać nad bezpieczeństwem Państwa i miasta.

Zwracamy się raz jeszcze, ponownie, jak z okazji zamachu lipcowego, z jaknajenergiczniejszym apelem do posłów reprezentujących miasto nasze w Sejmie, do władz wojskowych, a przedewszystkiem do władz wojewódzkich, aby zarządziły natychmiast ewakuowanie składów amunicyjnych przy ul. Janowskiej i aby zapewniły w ten sposób spokój i bezpieczeństwo stolicy Małopolski wschodniej.

Sokalszczyzna odetchnęła lżej!

Energiczna akcja policji uwieńczona pełnem powodzeniem.

(Od naszego korespondenta).

Sokal, 28 lutego.

(F) W uzupełnieniu wiadomości podanej wczoraj w sprawie zbrodnicze akcji bandyckiej w okolicach Porycka, korespondent Wasz dowiaduje się następujących dalszych szczegółów: Akcja lokalnych władz starościńskich i policyjnych, prowadzona wedle wskazówek i w ścisłem porozumieniu z Województwem lwowskiem, doprowadziła do skoordynowania operacji przeciw Domańskiemu, a wydane zarządzenia, które obiegły już tylko teren wołyński, niewąpliwie wkrótce doprowadzą do ujęcia bandy.

Na terenie Wojew. lwowskiego spokoju nie zakłócono, co można zawdzięczać w dużej mierze doskonałym wynikom akcji władz bezpieczeństwa w ostatnich czasach. Ujęcie bandytów w rejonie Dyszkanta, Sudołów i t. p., przyczyniło się do uspokojenia całkowitego działalności zbrodniczych elementów na terenie Województwa lwowskiego. — W powiecie łańcuckim bandytyzm znikł również prawie że zupełnie.

Sprawy zagraniczne.

Prez. Ebert umarł.

Lwów, 1. marca.

Wiadomość o śmierci Eberta nie przychodzi niespodzianie. Zapóźno podjęta operacja wyrostka robaczkowego musiała okazać się bezowocną. Nawet tak silny organizm, jakim los wyposażył zmarłego, nie zdołał pokonać zabójczych komplikacyj cierpienia. Operowanie choroby w takiem stadjum wiedza zalicza do cudów. Tu cud się nie stał — Niemcy okryła żałoba.

Sądzimy, że bez przesady użyć można tego zwrotu, mówiąc o nastrojach, jakie pod wpływem wiadomości o zgonie prezydenta wyłonią się w Rzeszy. Ebert zmarł w chwili, kiedy jego wielka mimo różnych niezadowoleń powaga, była państwu bardzo potrzebna. Wszak stoi ono wobec rozstrzygnięć pierwszorzędnego znaczenia i doświadczonej potrzeba ręki do kierowania łodzią — wśród nawalności, przeważnie z własnej winy Niemiec, powstałych.

Ów siodlarz z zawodu, a polityk, i to niepospolity polityk z powołania, przedstawiciel obozu socjalistycznego, tą właśnie przynależnością do stronnictwa, które hasła postępu wypisało na swym sztandarze, utrzymywał decorum Niemiec bądź co bądź na wyżynie, jakiej nie byłby zdołał zapewnić im reakcyjny nacjonalizm.

Rządy Eberta przypadły na bardzo ciężkie czasy. Sprawował obowiązki głowy w państwie, które przegrało wywołaną przez nie wojnę, dławiąc się ościstym chlebem upokorzenia, rwało się w najtajniejszej głębi dusz swych ku odwetowi, jak rwie się doń dotąd. Szły gwałtowne wstrząśnienia poprzez Rzeszę — jedno po drugiem. Tu komunizm wyprawiał orgie, tam zakusy reakcji biły wysoką falą. Wśród tych tarć nieustannych coraz głębiej rozdziawiała swe czeluści niepomyślna sytuacja ekonomiczna. Inflacja wysysała żywotne soki narodu, obracając je na tuczenie różnych Barmatów i Kutiskerów. Zamęt opanował wszystkie dziedziny życia, a zgnilizna tysiącami szczelin wciskała się, deprawując tych nawet, co na świeczniku postawieni, winni byli stawić jej zapory.

Zatem nie różami okwitał fotel prezydenta Rzeszy. Przyznać wreszcie wypada Ebertowi, że nie ugiął się pod brzemieniem stosunków tak fatalnych z każdego względu. Miał odwagę stanąć do walki z niemi, a jak wyniki dowiodły, nie było to porwaniem się z motyką na słońce. Nie zdołał zapobiedz okupacji Ruhry, niemniej wszakże jego przedewszystkiem roztropności i zręczności politycznej mają Niemcy do zawdzięczenia, iż okupacja ta, pewnie: przykra, poniżająca, nie stała się jednak katastrofą.

Pomimo zaś wielkich przeciwności, które zdawały się uniemożliwiać próbę konsolidacji finansowej, rząd niemiecki pod komendą Eberta opanował przecież dewaluację pieniądza, wyprowadził państwo z trzęsawiska, zagrażającego wyrwaniem gruntu z pod nóg rozwojowi.

Z ustaleniem waluty nastąpiła szybka odnowa aparatu ekonomicznego, mogła przedsiębiorczość i pracowitość niemiecka zasiąść napowrót do warsztatu. Jak szybko i jak znaczne postępy uczyniła tu odnowa, dowodem coraz częstsze głosy na zachodzie, stwierdzające, że Rzesza niemiecka już wkrótce uznać będzie mogła podbój ekonomiczny Europy przez nią za dokonany.

W dziedzinie polityki zagranicznej zdołał Ebert osiągnąć również wiele, nie tyle wszakże, by powiedzieć było można, iż osiągnął wszystko, co było do osiągnięcia. Niezwykle pomyślne konjunktury z epoki Herriot-Mac Donald zostały wyzyskane w bardzo nieznacznej tylko mierze. Były chwile, gdy Niemcy potrzebowały tylko szczerze wyciągnąć rękę celem pojednania się na nowo z wczorajszymi wrogami, a jednak nie uczyniły tego.

Niepodobna wszakże winić o to Eberta. Chociaż socjalista, nie mógł przeciwstawić się z całą stanowczością szowinizmowi nacjonalistycznemu. Należy zresztą pamiętać, że socjalizm niemiecki, jak wykazała wielka wojna, ma silne zabarwienie narodowościowe. Człowiek, który jasno i stanowczo oświadczyłby, iż Niemcy winny rozstać się z ambitnymi planami mniej lub więcej wyraźnie opartymi o ideę odwetu, taki człowiek w dzisiejszych Niemczech nie mógłby stać ani przez pięć minut u steru państwa. A Ebert stanowisko naczelne w Rzeszy zajmował przez lat szereg.

Musiał on dopuścić kompromisy aby nie dopuścić do przejścia władzy w ręce, w których ona przesunęłaby się daleko na prawo. Tkwiła pewna fatalna prawdziwie paradoksalność w misji, jaką sobie wytknął. Celem utrzymania nacjonalizmu w ryzach, nie mógł postąpić inaczej, jak postępował, paląc jedną świeczkę swemu bogu demokratycznemu, a drugą djabłu junkierskiego rozwydrzenia.

Ebert lawirował. Nawet dość szczęśliwie. I dosyć długo. Dopiero pod koniec psuć się to zaczęło. Od czasu ostatnich wyborów. Miały przynieść zdemokratyzowanie, a trofeami obsypywały nacjonalizm. Przyszedł gabinet Luthra. Coraz niżej spadała demokratyczna maska Niemiec, coraz wyraźniej z pod niej przeglądać poczęły wstrętne całemu światu rysy junkierskie. W odpowiedzi na to wystąpiła międzynarodowa komisja kontrolna ze swym raportem. Okazało się, że nawet Anglja przegrała grę podwójną.

Umierając, Ebert nie uniósł z sobą tej spokojnej myśli, jaką daje świadomość osiągniętego celu. Bo jużci nie mogło być celem jego wysiłków, — śmiało powiedzieć godzi się: bohaterskich — wzmożenie podejrzliwości mocarstw wobec Niemiec, zmuszenie ich do obmyślenia nowych środków ochronnych przed atakiem teutońskiej furji.

Zgon prezydenta Eberta.

Berlin 28 lutego. (Tel G. P.) Dziś o godz. 10·15 zmarł tutaj prezydent Rzeszy niemieckiej Ebert nie odzyskawszy przytomności.

Zmarły prezydent Fryderyk Ebert urodził się dnia 4 lutego 1871. W r. 1913 zajmuje stanowisko redaktora w Bremie, w r. 1900 jest sekretarzem Związków robotniczych, od r. 1905 członkiem zarządu niem. partji soc.-dem. Jako poseł wchodzi do parlamentu Rzeszy w r. 1912, w r. 1918 powołany został na stanowisko kanclerza Rzeszy i przewodniczącego Rady delegatów ludowych. Prezydentem Rzeszy wybrany został 11 lutego 1919. Zapalenie otrzewnej oddziałało źle na czynności serca. O godz. 8 pacjent zapadł w sen i zmarł, nie obudziwszy się. Na wiadomość o śmierci prezydenta zebrał się dziś rano gabinet na posiedzenie, aby poczynić konieczne zarządzenia.

Berlin, 28 lutego. (Tel. G. P.) Na wieść o śmierci Eberta wywieszono natychmiast na gmachach rządowych flagi żałobne. Odwołano wszystkie przyjęcia urzędowe, bale, zebrania i widowiska teatralne. Wiadomość wywołała w całym Berlinie przygnębiające wrażenie. Giełda była nieczynna. Z wielu budynków powiewają flagi żałobne.

Charakterystyczne wynurzenia Stalina.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 28 lutego.

Z Moskwy donoszą: Ogromną sensację wywołało w kołach sowieckich przemówienie Stalina, wygłoszone na konferencji sekretarzy komitetów komunistycznych, a w sposób wyczerpujący charakteryzujące obecny stan państwa sowieckiego. Omawiając stosunki gospodarcze, Stalin oświadczył: „Nasze położenie ekonomiczne o tyle się pogorszyło, że jedynem wyjściem z tej rozpaczliwej sytuacji jest ścisła współpraca z kapitałem prywatnym w dopuszczalnych dla niego (t. j. kapitalizmu) formach“. „Wewnętrzne oraz zewnętrzne położenie Sowietów — ciągnął dalej Stalin — jest obecnie takie, że mimo całkowitej trwałości (?) władzy robotniczo-włościańskiej, wymaga ono od kierujących kół partyjnych ciągłego czuwania i osobliwego wytężenia wszystkich sił.. „Kompartja“, stojąc u steru władzy, powinna obecnie okazać jak najwyższą czynność, zahartowanie oraz wytrzymałość rewolucyjną. Powinniśmy jak najbardziej starannie skontrolować nasze szeregi, oraz oczyścić je od rozkładczych żywiołów, które chcą wykorzystać nasze gospodarcze trudności w celu rewanżowania się za swe dawne porachunki osobiste“ (aluzja do planów trockistów, których Stalin w dalszym ciągu określa jako „niedorostki polityczne“).

Kto zna zwyczajny styl mów politycznych działaczy sowieckich ten się zgodzi z tem, że w danym wypadku sam Stalin dał jaskrawą ocenę gospodarczego i politycznego bankructwa systemu sowieckiego.

Z przemysłu naftowego.

Niebezpieczna gra „Standard Oil Comp.“ w Polsce.

Kampanja „Standardu“. — Kartel jest mu zawadą na drodze chytrych zamierzeń. — Jawni i tajni sprzymierzeńcy „Standardu“. — Spekułowanie na katastrofę naszego przemysłu naftowego. — Taktyka okrążenia przedsiębiorstw naftowych w Polsce.

Lwów, 1. marca.

Kampanja, która poprzedziła ostatnie zebranie rady nadzorczej Zjedn. Gosp. rafin. olej. miner. w Warszawie, poświęcone głównie sprawie samego kartelu, szła **zupełnie po linji interesów „Standard Oil. Comp.“** Dla „Standardu“ bowiem **kartel** — jako wyraz pełnej konsolidacji naszego przemysłu, **wcale nie jest pożądanym.** Jako siła, wybierająca się na podbój gospodarstwa naftowego w Polsce wolałby oczywiście „Standard“ i jego kreacje, jak „Vacuum Oil Comp.“ mieć do czynienia z bezradnymi ciurami a nie z regularnem wojskiem, jakiem w strategji przemysłu bywa kartel.

To też nikt zorjentowany w **arkanach krętackiej taktyki standardowej,** nie może mieć wątpliwości co do **właściwych intencyj** i szczerości stosunku do naszego przemysłu, tych firm w Polsce, które są bez zastrzeżeń **zastępcami interesów wrogiego nam „Standardu“,** bądź też jego **zakonspirowanemi ambasadami.**

Stosunek ten bowiem z gruntu nieszczery jest na razie zgrabnie zamaskowany. Można jednak być zupełnie pewnym, że w stosownym momencie właściwe **drapieżne intencje „Standardu“** ujawnią się z całą bezwzględnością, **właściwą brutalnym metodom „Standardu“.** Moment taki zostanie przez „Standard“ i jego ludzi przygotowany, albo też nadejdzie może spontanicznie — jako wypadkowa okoliczności.

Wówczas to — wbrew obecnym łudzącym pozorom — przekonamy się, że **„Standardowi“ zależy na osłabieniu i rozprószeniu naszego przemysłu naftowego, na jego minimalnej inicjatywie wiertniczej,** na spiętrzeniu trudności z wszystkich stron, tak, **aby sytuacja stała się bez wyjścia.**

Możemy więc śmiało twierdzić, że dla **„Standardu“ byłaby taka katastrofalna sytuacja naszego przemysłu naftowego** czemś wymarzonem. Wówczas bowiem mógłby, podobnie, jak jego **„Olej Skalny“ nęka naszych robotników, rzucić pod swoje stopy nasze bezsilne przedsiębiorstwa naftowe.**

Dlatego to podczas ostatniej kampanji widzieliśmy m. i. **Braci Nobel, „Vacuum Oil Comp.“** (i — Polmin) **na froncie, atakującym kartel.** Nie był to przypadek, tylko **dobrze przygotowane pociągnięcie,** nie pierwsze i nie ostatnie **ściśle obmyślane przez „Standard“,** który tak gorąco ukochał naftę w Polsce, że zagarnąłby ją całą dla siebie. — Nie zależy to jednak tylko od niego samego.

Z dnia.

ŹLE ZROZUMIANE „PRZEDWIOŚNIE“.

Lwów, 1 marca.

Na otwarty list Arcybaszewa, występującego w obronie rzekomo zniesławionego w „Przedwiośniu“ Puszkina, odpowiedział Żeromski również listem otwartym. List ów wyjaśnia, wzgl. obiecuje zrektyfikować przy następnem wydaniu ów „antypuszkinowski“ ustęp.

W zasadzie — korespondencja o drobny szczegół. Przy sposobności tej jednak, odpowiadając Arcybaszewowi, odpowiada również Żeromski krytykom i czytelnikom, którzy tak rozmaicie, a często sprzecznie ocenili „Przedwiośnie“. I pod adresem owych źle orjentujących się stwierdza z pewną goryczą Żeromski, że nie miał zamiaru pochwalać komunizmu, że wcale — jak to mówią bolszewicy moskiewscy — nie został komunistą, lecz przeciwnie — pragnął wywołać reakcję przeciw komunizmowi i zagrzać młodzież do tworzenia własnej, idealnej Polski.

To wyznanie Żeromskiego jest nader cenne. Dowodzi ono, że nie myliliśmy się wyrażając w recenzji o „Przedwiośniu“ obawę, że książka ta wywoła nieporozumienia. Powiedziano nam wówczas, że od dzieła sztuki nie można żądać takiej lub innej tendencji. Dzisiaj Żeromski wyznaje, że miał tendencje, ale zgoła różną od wywołanego efektu.

Nie jest dobrze, gdy autor w komentarzu zmuszony jest wyjaśniać, co zamierzał, czego nie chciał, a co mylnie, a dość powszechnie sobie ludzie tłumaczą. Książka, mająca takie zadania, jak sobie Żeromski wykreślił, nie może budzić wątpliwości. Musi być jasna w założeniu. Nie znosi dodatkowych, a poniekąd rewelacyjnych „sprostowań“ autora. W przeciwnym razie chybia celu. **A. N.**

NADESŁANE.

Polska współczesna w karykaturze.



(Rys. A. E. Ollera).

DR. LINK,
znany adwokat lwowski, wybitny obrońca w sprawach karnych.

Ludność Rosji sow. obojętna na wszczepianie zasad komunizmu.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 28 lutego. Z Moskwy donoszą: Na odbywającym się obecnie zeździe „politobotników“ (t. j. kierowników urzędów agitacji politycznej) stwierdzono, że w ostatnim czasie 1023 „punktów agitacyjno-propagandowych“ rozwiązało się samorzutnie „z powodu całkowitej obojętności ludności wobec wszelkich prób wszczepiania masom zasad komunizmu“.

Proszę o głos!

CZY TO MOŻE BYĆ TOLEROWANE?

Lwów, 1 marca.

W niektórych wędliniarniach lwowsk. panuje ten barbarzyński zwyczaj, że osoby, odbierające pieniądze, zarazem obsługują gości. Raz po raz tłustemi od nakrawania wędlin rękami biorą w ręce pieniądze papierowe i monetę twardą, i znowu dalej manipulują koło towaru.

Jakie następstwa dla hygjeny może, a nawet musi mieć podobna praktyka, nie potrzeba chyba rozpisywać się szeroko.

To samo odnosi się do postępowania publiczności. Nietylko szereg osób uważa za swoje prawo dotykać rękami i obmacywać wędliny, ale bardzo wiele z nich kładzie bez najmniejszego skrupułu na wagę, na której się waży towar, zapłatę za nabyte wędliny.

Piszący te słowa próbował na te praktyki, urągające wszelkim przepisom sanitarnym, zwracać uwagę osób popełniających wyżej przytoczone delikty, lecz spotykał się tylko z oburzeniem z ich strony i z zupełnem lekceważeniem swych uwag.

Ze względu na hygjenę winny się tą sprawą zainteresować czynniki powołane. — **G. H.**

Paryż. (Tel. wł.) Już dawno nie wywołało tu nic takiej sensacji, jak kolosalny film „Nibelungi“. Codziennie tłumy odchodzą od kasy, nie mogąc się dostać. Powodzenie to jest tem godniejsze zaznaczenia, że dla nikogo nie jest tajemnicą, że „Nibelungi“ osnute są na legendzie narodów germańskich i wykonane przez wytwórnię niemiecką. Czego nie zdołano uczynić na konferencjach międzynarodowych, udało się Sztuce. Na terenie prawdziwej Sztuki pogodzenie się zwaśnionych narodów dokonało się nagle i spontanicznie. 1145

Madryt. (Tel. wł.) Dotychczas największe tłumy ludności można było dostrzedz w Hiszpanji na walkach byków. Rekord ten został pobity przez „Nibelungi“. Jeśli największa „corrida“ mogła przyciągnąć trzydzieści tysięcy osób (na ostatniej było ich dokładnie 29.386), to frekwencja kina „Conquistadore“, w którem demonstrowane są „Nibelungi“ wyniosła przeciętnie po 40.000 osób tygodniowo. Pomimo, że to już piąty tydzień, napływ publiczności nie zmniejsza się.

Feljeton „Gazety Por.“ z 2 marca 1925

MARJAN HEMAR.

Z Włoch.

CZĘŚĆ II.

W dwóch następujących po sobie dniach zwiedziłem dwa florentyńskie muzea — Museo Nazionale i galerję Pitti — dość pobieżnie, t. zn. zatrzymywałem się dłużej tylko przed tem, co mi się podobało, chociaż mógłbym tak samo powiedzieć, że mi się podobało to, przed czem się zatrzymywałem. W obu gmachach nagromadzone są bowiem rzeczy piękne w tak niesłychanych ilościach, piękność występuje w nich, rzecz można endemicznie, tak masowo i przytłaczająco, że w ciągu kilku godzin, mowy być nie może o wybraniu sobie jakiego objektu szczególnych zachwytów.

Wystarcza wejść z przymkniętemi oczyma do jakiej sali, stanąć przed pierwszą ścianą od prawej ręki i powiedzieć: ach! — potem można pójść dalej, albo śmiało otworzyć oczy — ujrzą one najprawdopodobniej jeżeli nie Rafaela, to Michelangela, a w każdym razie coś bardzo pięknego.

Pierwszy gmach, t. zw. Baryello, mieści w sobie nie tyle muzeum sztuk pięknych, ile właściwie historyczne muzeum florentyńskiego przemysłu artystycznego i sztuki stosowanej. Znajduje się w niem oczywiście także i wielka moc rzeźby — szczególnie Donatella i Gian. Bologni'i — i obrazów, ale większość sal wypełniona jest kolorowym chaosem rynsztunków, ornatów, tkanin, puharów, mebli, klejnotów, przedmiotów ze srebra, złota, kości słoniowej i kryształu.

Szereg olbrzymich oszklonych szaf, wypełnionych kremowym połyskiem drobniutkich figurynek ze słoniowej kości, z których każda jest skończonem arcydziełem rzeźbiarskiego kunsztu, albo ogromne połacie ścian zawieszone pstrokacizną tkanin zmatowiałą przez szlachetną patynę wieków, pysznych brokatów, adamaszków, aksamitów, jedwabiów, kap, kotar, makat i sukien, przetykanych złotem, naszywanych sznurami drogich kamieni, oprawionych w pożółkłą misterność koronek — to wszystko budziło myśl, jak najwyraziściej piękne byłyby dopiero owe rzeczy, gdyby można je oglądać w prywatnem mieszkaniu i w mniejszej ilości.

Galerja Pitti, kolosalna galerja obrazów, wzbudziła we mnie podobne uczucia. Nieprzerwany sznur sal mieści w sobie tysiące malowideł mistrzów wszystkich czasów, wszystkich krajów, wszystkich szkół.

W pierwszej pół godzinie oczy szukają uważnie tajemnicy kolorytu, rysunku, kompozycji i treści, troskają się o napis na mosiężnej tabliczce — nazwisko malarza i datę — porównują płótna jednego okresu, jednej szkoły, jednego pędzla — zwolna zaczyna wstępować w mózg lekkie zamieszanie, potem chaos, gmatwanina barw, linji, nazwisk kotłuje w głowie, trzepie się i tęczuje, spojrzenia tępe, przesycone, zmęczone niemiłosiernie, szukają wytchnienia, opadają zamroczone ze ścian, uciekają przeciche, jasne okna i wracają znowu — ogłupiałe, bezradne, urzeczone niezrozumiałemi literkami „Tycjan“, „Rubens“, „Velasquez“...

Po trzech godzinach wszystko, kreski, linje proste, skośne, krągłe, kręte, barwy: czerwona, żółta, niebieska, różowa, złote prostokąty ram duże i małe, mosiężne tabliczki, daty, nazwiska, mieszają się łączą w jedną nieustającą strugę kolorowych halucynacji. Płótna płótna, płótna, tańczą na ścianach, oślepiają, męczą na śmierć i płyną wpobok nieskończoną, obląkaną taśmą.

Potem, oczywiście, nie wie się prawie nic, nie pamięta się ani setnej części obejrzanych skarbów, ani setna część nie dochodzi nawet do świadomości widza.

Kiedy wyszedłem z cichych schodów galerii otosłoi w cudowny...

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie rozda w drodze publicznego przetargu dostawę materjału drzewnego tartego dla celów warsztatowych.

Wykaz zapotrzebowanych materjałów co do wymiarów oraz ilości poszczególnych gatunków, jakoteż tymczasowe warunki techniczne i przepisy o składaniu zarówno dla przyjęcia jak przechowywania, otrzymać można w biu rze Dyrekcji I. p. drzwi Nr. 132 w godzinach od 12—1 bezpośrednio — lub pocztą za nadesłaniem należytości na porto.

Oferty ostemplowane należy nadsyłać w zamkniętych kopertach pod adresem: —

„Oferta na dostawę materjałów drzewnych dla celów warsztatowych“ termin 10 marca br. L..... do Prezydjum Dyrekcji kol. państw. we Lwowie I. p. drzwi Nr. 105 najpóźniej do dnia 10-go marca br. godzina 12 w południe.

Równocześnie z ofertą należy złożyć w Kasie Głównej Dyrekcji poręczne w wysokości 5 prc. oferowanej wartości towaru w gotówce lub papierach wartościowych, jakoteż pożyczce dolarowej, obligacjach pożyczki kolejowej, pożyczce złotej i pożyczce konwersyjnej.

Kwit na złożone poręczne winien być dołączony do ofert.

W razie nieprzyjęcia oferty, będzie poręczne zwrócone w ciągu 14-tu dni. Przy zatwierdzeniu oferty poręczne winno być uzupełnione do 10% jako kaucja.

Ceny oferowane mają być podane opłatnie wagon stacja kolei Lwów, Przemyśl i Stryj.

W razie dostawy z innej stacji, obowiązany będzie dostawca uiścić pelne koszta przewozu aż do stacji ofertowej.

Oferta może obejmować całe zapotrzebowanie lub część tegoż, a Dyrekcji kolei państw. przysługuje prawo przyjęcia w całości lub tylko częściowo, albo też odrzucenia takowej, bez podania powodu. Koszty Komisji jakościowego odbioru będą Firmie zafakturowane.

Oferenci są związani deklaracją ofertową przez 21 dni, licząc od terminu wniesienia ofert.

Oferty, wniesione w powyżej oznaczonym terminie, nieodpowiadające postanowieniom niniejszego ogłoszenia lub zawierające niewyraźne, dwuznaczne wyrażenia, jakoteż pisemne lub telegraficzne dodatkowe oświadczenia lub zmiany, — nie będą uwzględniane.

— — 1062-2

---

upalny i jednocześnie świeży, dzień włoski w ogrodach Boboli, kiedy odczułem ogromną ulgę na widok grupy cyprysów i ogromną radość z tego, że najpiękniejszy na świecie zbiór obrazów mam już poza sobą — zawstydziłem się swojego barbarzyństwa. Wstydziłem się go po raz drugi, kiedym się od osób trzecich dowiedział, że w tejże „zwiedzonej“ przezemnie galerji są obrazy największego mistrza Włoch — Botticellego — a nie pamiętałem nawet, czy mi coś takiego przed oczyma „mignęło“... Było mi nawet szczerze żal. Ale trudno — jeżeli ktoś nie może poświęcić całego miesiąca czasu na to, aby dzień po dniu oglądać salę za salą i obraz za obrazem, a potem wybrać dwa, albo trzy arcydzieła i przez następny miesiąc dzień po dniu je podziwiać — powinien zrezygnować z całej olbrzymiej sumy niepospolitych emocyj, zadowolić się jej setną częścią i conajwyżej tem, że na pytanie we Lwowie odpowiedzieć mu że: — „owszem, byłem w galerji Pitti“...

Konfident starostwa zamordowany
na rozkaz czrezwyczajki.

Sowjety mają swoich zaufanych także we Wschodniej Małopolsce. — Tajemnicza ich schadzka w stodole. — Konfident starostwa skałackiego podpatruje ją. — Upozorowanie wspólnej kradzieży zboża w polu. — Dwa strzały zdradliwe z tyłu. — Bezprzytomnego zostawiają w polu. Przed śmiercią ranny wydaje morderców.

(Koresp. własna „Gazety Porannej“).

Tarnopol, w lutym.

(l). Onegdaj odbyła się przed tarnopolskim trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Rosenbauma rozprawa przeciw Stefanowi Zadiiko, lat 24 i Pawłowi Weleszczukowi, lat 19 z Bogdanówki, pow. Skałat **o zbrodnię skrytobójczego morderstwa,** która nasunąć musi poważne podejrzenie, że **na wschodniej granicy Małopolski niektóre żywioły wśród włościaństwa utrzymują kontakt z bolszewikami, a nawet z bolszewicką czrezwyczajką.**

Z aktu oskarżenia i z przebiegu rozprawy wynika następujący stan rzeczy:

Dnia 19. sierpnia z. r. wieczorem Jan Petrusiewicz, konfident starostwa skałackiego dla tropienia ukrywanej broni palnej, co we wsi było wiadomem, zauważył, że obaj obwinieni skryli się do stodoły. Petrusiewicz podejrzywał obwinionych, że mają stosunki z Sowjetami i otrzymują stamtąd listy, chyłkiem zbliżył się do stodoły i przez mały otwór podpatrzył, że rzeczywiście **przy świetle latarki obwinieni czytali list, otrzymany ze strony rosyjskiej.** Przez jakiś nieostrożny ruch zdradził jednak Petrusiewicz swoją obecność, a wtedy obaj obwinieni, wiedząc, że ich na pewno czeka donos ze strony konfidenta, a w następstwie aresztowanie itd., **z miejsca postanowili zgładzić ze świata niebezpiecznego świadka swoich konszachtów.** Nie zdradzając swych zamiarów, **poczęli więc nakłaniać Petrusiewicza do wspólnej kradzieży zboża w polu, a uzyskawszy jego zgodę,** zabrali do tej wycieczki rzekomo dla bezpieczeństwa swego dwa naładowane karabiny, gdy zaś w polu Petrusiewicz nachylił się, by zgarnąć i wiązać zboże, **dwoma strzałami z nienacka zadali mu rany w plecy i w lewą rękę. Petrusiewicz rzucił się im do kolan i błagał, by mu darowali życie, a widząc, że prośby jego daremne, choć ciężko ranny, począł uciekać.** Rozbestwieni zbóje puścili się za nim w pogoń **i poczęli go ostrzeliwać, jakby jakie dzikie zwierzę, aż kilkakrotnie postrzelony, padł bezprzytomny.** Mordercy przekonani, że skonał, pozostawili go na polu, gdzie go dopiero następnego dnia przypadkowo znaleziono i jeszcze żywego odstawiono do szpitala powszechnego w Tarnopolu, w którym zmarł z ran zadanych dopiero dnia 23. września z. r., **złożywszy poprzednio jako świadek wobec sądu wyczerpujące zeznania.**

Oskarżeni w śledztwie i przy rozprawie bronili się stanem zupełnego pijaństwa, co jednak Petrusiewicz wykluczył w swych zeznaniach. Natomiast **stanowczo zaprzeczali, jakoby utrzymywali jakieś stosunki i prowadzili korespondencję z bolszewikami, względnie, by zabijając Petrusiewicza, działali ze zlecenia czrezwyczajki bolszewickiej, której zależeć musiało na usunięciu konfidenta starostwa granicznego, przeszkadzającego sowieckiej robocie konspiracyjnej w odnośnym punkcie granicznym.**

Przysięgli pytania co do morderstwa potwierdzili, jednak nie dostateczną ilością głosów (7 tak, 5 nie), wobec czego oskarżeni zasądzeni zostali tylko za ciężkie uszkodzenie ciała z wynikiem śmiertelnym z par. 143 u. k., a to Zadijko na 3 lata, a Weleszczuk na 2 lata ciężkiego więzienia. Opinja powszechna stanowczo jest zdania, że ma się tu do czynienia z morderstwem przygotowanem przez czrezwyczajkę.

Sprawy społeczne.

Do społeczeństwa należy popierać akcję Towarzystwa ratunkowego!

Przetrwanie lat wojennych. — Jakich szkód doznało Towarzystwo. — Konieczność sprawienia karetek automobilowych. — Kupno umożliwiła akcja „Gazety Porannej. — Reorganizacja Towarzystwa. — Wybory nowego Wydziału.

Lwów, 1 marca.

(Ip) Lwowskie Towarzystwo Pogotowia ratunkowego, rozwijające się bardzo pomyślnie w latach przedwojennych, znalazło się w bardzo ciężkich warunkach bytu po wybuchu wojny. Mimo to, że pomoc ze strony społeczeństwa jakoteż gminy niemal zupełnie ustała, Towarzystwo nie ustało w swojej działalności i dzięki ofiarności i pracy Zarządu, zdołało nietylko przetrwać najcięższe czasy, ale spełniać chlubnie swe zadanie w najtrudniejszych momentach, jak podczas inwazji ukraińskiej i oblężenia miasta.

Niemniej jednak ciężkie warunki sprawiły, że Towarzystwo musiało ograniczyć zarówno liczbę lekarzy i sanitarjuszy jak też poniosło wielkie szkody w instrumentach i całym aparacie ratunkowym. Przedewszystkiem wojska ukraińskie zabrały 2 wozy ratunkowe, wielką ilość instrumentów, pasów opatrunkowych i t. d.

Od r. 1922, kiedy to został wybrany na Walnem Zgromadzeniu nowy Zarząd, na którego czele stanął prof. dr. Tadeusz Ostrowski, zaś funkcje sekretarza pełnił dr. Juljusz Notz, Towarzystwo rozpoczęło intensywną pracę koło wydźwignięcia się na dawny poziom. Obecnie, gdy wytężonej pracy Zarządu udało się uzupełnić najważniejsze braki, a skończony okres inflacyjny pozwala na podjęcie normalnej działalności, Wydział Towarzystwa zwołał na dzień 26 lutego Walne Zgromadzenie celem zdania sprawy z działalności Towarzystwa za lata od 1914 do 1924 oraz obmyślenia środków, zmierzających do należytej rozbudowy tej humanitarnej instytucji.

Na zgromadzeniu jawił się jako reprezentant gminy wiceprez. dr. Schleicher i dyr. dr. Mikołajski.

Zgromadzenie zagaił prezes Zarządu, prof. Ostrowski, poczem sekretarz dr. Notz złożył sprawozdanie, w którem po przedstawieniu dziejów pracy z lat 10-ciu, przedstawił stan obecny. Zorganizowano stałe dużury dzienne i nocne, uzupełniono zapasy, środki opatrunkowe i leki, a wreszcie poddano gruntownej naprawie park wozowy i w r. 1924 zakupiono nową karetkę ratunkową za 3.000 złotych.

Dalej dr. Notz zaznaczył, że wobec rozległości Lwowa nastręczała się konieczność zaopatrzenia Pogotowia w karetki samochodowe. Osiągnięcie tego celu stało się możliwem dzięki akcji, podjętej przez redakcję „Gazety Porannej“, na której apel złożyło społeczeństwo kwotę 18.000 zł.

Po dodaniu do tego daru Kasy chorych w kwocie 1.000 zł. i 4000 pożyczki, złożyła się kwota, potrzebna do zakupna dwóch karetek automobilowych.

Dr. Notz imieniem Zarządu wyraził dyrektorowi Sp. Akc. Wydawnicze, p. Karolowi Grodskiemu, redaktorowi Jerzemu Konarskiemu i wszystkim ofiarodawcom, czytelnikom „Gazety Porannej“ najgłębsze podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać“. Podziękowanie to ostało zanotowane w protokole.

Po złożeniu sprawozdania kasowego, udzielono Zarządowi absolutorjum po koniec r. 1923 i wyrażono mu przez aklamację podziękowanie i wyrazy uznania za ofiarną pracę w tak ciężkich warunkach.

Dr. Mikołajski postawił wniosek na urządzanie kursów doraźne pomocy oraz pociągnięcie całego społeczeństwa do świadczeń na rzecz Towarzystwa.

Następnie tę samą myśl rozwinął w swem przemówieniu wicepr. dr. Schleicher, wskazując, że oddźwięk, jaki w społeczeństwie znalazł apel „Gazety Porannej“ świadczy o tem, że istnieje w niem poszanowanie i sympatja dla celów Towarzystwa. Postanowiono wystosować odezwy wzywające do wpisywania się na członków wspierających Towarzystwa.

Na wniosek wicepr. Schleichera uchwalono niektóre zmiany statutu, poczem dokonano wyboru nowego Wydziału. Prezesem wybrano przez aklamację prof. Ostrowskiego, 9 członków Wydziału po trzech z grona członków czynnych (lekarzy), wspierających i z łona Rady miejskiej, wybrano w następującym składzie: dr. Notz, dr. Adamiak, dr. Grafried, Konaski, prez. Barwicz, p. Uwiera, dr. Mikołajski, dr. Pisek, dr. Poratyński.

Opiekunami Towarzystwa wybrano prez. Neumana i dwóch członków Rady miejskiej.



KONCERT NA 18 FORTEPIANACH

grających równocześnie, odbył się przed dwoma tygodniami w Nowym Jorku pod kierunkiem słynnego dyrygenta Damroscha.

Z muzyki.

Wznowienie „Jasia i Małgosi“ Humperdincka — Trio Poźniaka.

Lwów, 1. marca.

Szczupła garstka publiczności w amfiteatrze i następnie wykonanie i wystawa zewnętrzna, pozbawione przeważnie pietyzmu należnego słynnemu kompozytorowi czarującej baśni operowej — oto dwie niemiłe niespodzianki, jakich doznał sprawozdawca z okazji piątkowego wznowienia „Jasia i Małgosi“. Obojętność publiczności, to po części vis major z którą walka jest trudną, lecz brak staranności, dotkliwy dla widzów, a wyzierający z mise en scène tego arcydzieła i z wszystkich niemal jej szczegółów, domaga się istotnie słusznego napiętnowania.

Las w drugiej odsłonie, w którym drzewa wyrastają bezpośrednio z brudno-żółtawych desek scenicznych, ponieważ terenu nie pokryto jakąś imitacją zieleni lub ziemi, anioł podczas sceny snu wyłażący z podziemia jakoby złowrogi Mefisto, a w ogóle nieudatna reżyserja tego obrazu i tym podobne, godne prowincjonalnego teatru rażące w wysokim stopniu rozmaite faux-pas nie mogły podnieść poziomu onegdajszego wieczoru operowego, którego część muzyczno-wokalna nie była zresztą też wolna od pewnych zarzutów. Dość karna na punkcie rytmiki orkiestra pod kierownictwem p. K. L.wickiego nadużywała często „fortissima“ i nieraz przygłuszała śpiewaków, których działalności nie można ocenić pochlebnie bez pewnych zastrzeżeń.

Znakomitą zawsze — jak przed laty — jest kreacja A. Kasprowiczowej (czarownica). Głos umiejętnie frazujący p. S. Hinglerówne (volumen jego w ostatnich czasach znacznie się powiększył) i bardzo dobra gra sceniczna znalazły w roli Jasia większe tym razem pole do popisu. Piękny i wydatny sopran p. Aleksandry Lubicz niejednokrotnie zaskarbił sobie ogólne uznanie, lecz trudno zataić, że rola Małgosi nie odpowiada indywidualności tej artystki. Bardzo dobrze wywiązali się ze swych zadań p. C. Nahlikówna (Gertruda) i p. F. Schütz (miotlarz). Wykonanie innych partyj — jakkolwiek rytmicznie nienaganne — pozostawiało pod względem brzmienia głosów niejedno do życzenia.

Wielki i śmiało rzec można — entyzjastyczny sukces odniosło „Trio Poźniaka“ na piątkowym wieczorze muzyki kameralnej. Prócz znanego już z poprzednich występów na estradzie lwowskiej znakomitego pianisty p. Bronisława Poźniaka należą do tego finezyjnie zgranego ze sobą zespołu pp. Id - rol Freund (skrzypce) i Józef Schuster (wiolonczela), artyści posiadający — gdy chodzi o ton, wydoskonalenie techniczne i intelektualne zalety gry — wszelkie warunki umożliwiające im dostrojenie swych partyj do wysokiego poziomu popisu pianistowskiego, a racze do intencyj artyst cznych p. Poźniaka Prawdziwie piękny i niezwykle wartościowy program zapowiadał dzieła Egona Kornantha (op. 27), A. Dvoraka Dumki (op. 90) i J. Brahama Trio op. 8. Z powodu równoczesnego przedstawienia opery referatu o interpretacji dzieła Kornautha podać nie mogę, uczestniczyłem natomiast w d u jej części produkcji, którą — jakkolwiek banalnie brzmi to sł wo — nazwać można wykwintną ucztą zważywszy, że prawd podobnie ani Dumek Dvoraka, ani przepięknego dzieła Brahmsa nigdy już w tak dziej artystycznem wykonaniu nie usłyszę. Gra Tria Poźniaka, zespołu absolutnie pierwszorzędnego, reprezentuje subtelnie opracowane, nacechowane poważnemi dążnościami artystycznemi i pełnego natchnienia pol tem porywające słuchaczów skojarzenie walorów technicznych i intelektu In ch, i zasługuje rzetelnie na owe serdeczne i niemilknące oklaski, jakimi darzono onegdaj sympatycznych artystów. Na ogólne żądanie rozentuzjazmowanych słuchaczów dorzucili artyści i nadprogramowo szereg wyjątków z utworu Rameau'a i z dziel innych mistrzów — kompozytorów.

Fr. Neuhauser.

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

Okradzenie znanego adwokata przemyskiego podczas wywczasów na Riwierze.— Niektórzy koledzy życzą mu jak najdłuższego życia zagranicą. — Komendant policji państw. — pozostaje na swojem stanowisku. — Epidemja szkarlatyny i dyfterji.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w lutym.

Krążą tu pogłoski, że **jeden ze znanych tutejszych adwokatów**, który spędza wywczasy wiosenne na południu, **został w San Remo** doszczętnie **okradziony** z całej, dość znacznej gotówki. Sytuacja stała się dla okradzionego tem przykrzejszą, że, jako zupełnie obcy, nie miał się chwilowo gdzie poratować, to też przesłał do rodziny alarmujący telegram, ażeby mu jak najspieszniej przekazać gotówkę. Adwokat ów, zresztą bardzo wzięty w sferach chłopskich oraz na tzw. „pyskówkach“, nie traci zapewne nadziei, że uda mu się jeszcze wpaść na trop śmiałego rzezimieszka, który mu tak szpetnie popsuł rozkosz pobytu pod lazurowem niebem Riviery. Złodziej zaś, gdyby istotnie został wykryty — dobrzeby zrobił, wybierając sobie na obrońcę właśnie okradzionego adwokata z tem by rozprawa odbyła się przed sądem powiatowym karnym w Przemyślu, gdzieby go „król pyskówek“ z pewnością wyrąbał od odpowiedzialności

Trudno się bowiem oprzeć argumentacji tego obrońcy oskarżonych, względnie zastępcy oskarżycieli lub poszkodowanych, występującego z taką samą siłą i tupetem we wszystkich sprawach powierzonych jego niezawodnej kancelarji.

Komendant P. P. i kierownik komisarjatu st. komisarz p. Lubin Więckowski, który miał objąć podobne stanowisko służbowe na Kresach, zostaje nadal w naszem mieście. Wiadomoś powyższa zostanie przyjęta z prawdziwem uznaniem zwłaszcza, że p. Więckowski w czasie swego urzędowania, w sytuacjach niejednokrotnie bardzo trudnych, dał się poznać jako urzędnik pełen taktu, bezstronności i poczucia obowiązku.

To też pozostawienie tak zasłużonego i doświadczonego urzędnika na odpowiedzialnym posterunku należy powitać jako decyzję bardzo rozsądną.

Wśród dziatwy szerzy się z niesłabnącą siłą epidemja szkarlatyny i dyfterji, wywołując wśród rodziców prawdziwą panikę zwłaszcza, że walka z temi chorobami natrafia na poważne trudności.

Ażeby zaś tego prod[illegible] — en masse — utrzymać jak najdłużej w dobrem zdrowiu poza Przemyślem, postanowili niektórzy adwokaci tutejsi w jakiś sposób, odwlec wysyłkę gotówki ratunkowej do San Remo.

Nadzieje te są jednak dość złudne — albowiem jest zupełnie możliwem, że ów adwokat nawet na Riwierze gotów sobie zaakwirować dobrego klienta, by otrzymać zaliczkę na honorarjum za jakąś większą sprawę procesową.

Mimochodem.

POMNIK DLA PSA.

Lwów, 1 marca.

W ostatnim czasie zauważyć się daje u nas znamienny zwrot w stosunku człowieka do psiego rodu. W słowie i piśmie prowadzi się zawziętą propagandę przeciw psu, stara się go zohydzić, wytrącić z serca jego sympatyków, wysokie opłaty i inne zarządzenia władz zmierzają do zredukowania do minimum tych stworzeń, które do niedawna uważano powszechnie za najlepszych przyjaciół człowieka.

A oto jakby na przekór tym tendencjom, obecnie obie półkule globu ziemskiego rozbrzmiały peanem na jego cześć, a pamięć jednego z przedstawicieli psiego rodu ma być uczczona pomnikiem.

Wiadoma jest historja iście cudownego ocalenia miasta Nome na Alasce, odciętego od świata w porze zimowej nieprzebytemi lodowcami zwałami śniegu. Straszna epidemja dyfterji w ciągu 2-ch tygodni powaliła prawie czwartą część miasta a brak surowicy groził mu zupełnem wymarciem. Telegram radiowy rzucił w świat rozpaczny krzyk o pomoc. Lecz wysłany aeroplan rozbijał się o zawieje i opadał na ziemię. Wtedy Eskimos Amoona zaprzągł sanie w dwanaście psów i z transportem surowicy wyruszył w drogę, której o tej porze nikt jeszcze nie przebył.

Zaprzęg prowadził jako przodownik pies Balto!...

Dwaj towarzysze jego padli w drodze — człowiek na saniach stracił przytomność i leżał twarzą na dół, pozostałe psy ledwie się wlokły, jeden tylko Balto pracował niezmordowanie, ciągnąc za sobą sanie, człowieka i faktycznie resztę zaprzęgu.

Dyszał i dobywał ostatnich sił, jękiem swym jak gdyby rzucał błagalną prośbę ołowianemu niebu, by nie dopuściło, ażeby tyle już nie nadludzkiej, ale nad psiej męki poszło na marne. I dotarł do celu. Nome wierzyć oczom nie chciało, ukazały się sanie... Rzucono się do ratowania nieprzytomnego człowieka, a wtedy Balto snać uznawszy, że jego zadanie skończone, położył się na zlodowaciałym śniegu i zaczął konać.

Przeniesiono go do ciepłej izby i otoczono staraniem, lecz ratunek nie zdołał wyrwać go śmierci... Raz tylko jeszcze gdy pan jego zbliżył się doń, aby go pogłaskać, oczy psa spojrzały nań przytomnie. Zabłysła w nich niezmierzona wielka radość — i niema wymowa wzroku powiedziała wyraźniej od słów. — więc zdołałem cię ocalić, więc jesteś żyw...

A potem skonał...

I teraz miasto Nome postawi mu pomnik...

Balto zapewne nie wiedział co to jest surowica... ale jego gorąca miłość dla swego pana wiodła jego instynkt ku osadzie ludzkiej, aby ocalić jego życie!... I ta miłość stała się zbawczą dla całego miasta...

Do historji psiego poświęcenia i zasług około ratowania życia ludzkiego przybywa nowa, piękna karta.

J. P.

NADESŁANE.

†

Michał Bronisław Teppa

emer. Prokurzysta Akcyjnego Banku Hipotecznego

zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 28 lutego 1925, przeżywszy lat 60.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 2 marca 1925 r. o godz. 4-ej popołudniu z domu żałoby przy ul. Wincentego Pola l. 1. na cmentarz Łyczakowski, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego w głębokim żalu pogrążeni

Żona, Dzieci i Rodzina.

Wybór nowego prezydenta Rzeszy.

Berlin, 28 lutego. (Tel. G. P.) Wybór nowego prezydenta Rzeszy w drodze głosowania całej ludności państwa będzie musiał się odbyć już w ciągu najbliższych tygodni. Jak wiadomo, art. 41 konstytucji Rzeszy przewiduje, że prezydenta wybiera cały naród niemiecki na okres 7-letni.

—o—

PO ZGONIE EBERTA.

Berlin, 28. lutego. (Tel. G. P.) Ze sfer lekarskich donoszą, że ostatniej nocy nastąpił u prezydenta Eberta paraliż kiszek i ogólne zapalenie opon brzusznych. Śmierć nastąpiła wśród objawów paraliżu serca.

Zwłoki były wczoraj wystawione na katafalku w sanatorjum, wieczorem zaś bez żadnej ceremonji przewiezione zostały do mieszkania prezydenta, skąd zostaną przeniesione do gmachu parlamentu. Pokój, w którym zmarł Ebert, przybrano kwiatami.

—o—

RZĄD OKRESLI STATUT DLA WYZNAŃ NIEKATOLICKICH.

Warszawa, 28. lutego. (T. G. P.) Rząd przystąpił do opracowania **statutu organizacyjnego dla Kościołów wyznań niekatolickich. Jestto bezpośredni skutek zawarcia Konkordatu z Watykanem,** do Konkordatu musi być bowiem dostosowane położenie prawne innych Kościołów w Polsce. Na pierwszym planie postawiono **sprawę Cerkwi prawosławnej,** której uregulowanie wiąże się z kwestją sanacji stosunków we wschodnich dzielnicach państwa.

—o—

STRAJKI W ŁODZI.

Warszawa, 28. lutego. (T. G. P.) Min. Sokal powiadomiony o zajściach na terenie fabryk łódzkich, odbył narady z fabrykantami łódzkimi i z przedstawicielami związków robotniczych przemysłu włókienniczego, celem zlokalizowania zatargu. Badania przyczyniły się do właściwej oceny sytuacji, co powinno umożliwić rychły powrót do pracy.

Prawosławna zastrzeliła męża

więc ministrowie muszą odbywać konferencje.

Nowa kwestja prawna, trudna do rozwiązania.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 lutego. (Z) W związku z krwawą tragedją, która niedawno wydarzyła się w konsystorzu prawosławnym (gdy pani Jagiełło usiłowała zastrzelić swego męża, prowadzącego proces rozwodowy) odbyły się w Prezydjum Rady Ministrów konferencje Min. Thugutta z Ministrami: spraw wewn., sprawiedliwości i kierownikiem Min. W. R., oraz referentami Ministerstw. Konferencje stwierdziły, że Rząd stoi wobec zagadnienia niezmiernie trudnego, gdyż w Polsce obowiązuje zasada wolności wyznania, dlatego nie można zabronić konsystorzowi prawosławnemu przyjmowania tych którzy chcą przyjąć obrządek prawosławny. Z drugiej strony kościół prawosławny opiera swoją działalność na starych przepisach rosyjskich wydanych tendencyjnie przez zaborczy rząd, który ze względów politycznych wyposażył kościół prawosławny w Polsce w szereg przywilejów, a przedewszystkiem ułatwił przy przechodzeniu na kościół prawosławny rozłączenie dawnego małżeństwa.

Denerwujący pościg za bandytami

na ulicach Paryża.

Ujęty bandyta kulą rewolwerową pozbawił się wzroku.

Paryż, w lutym.

(+) Policja paryska musi niekiedy staczać wprost formalne bitwy z bandytami, którzy — odpowiednio do wymogów „stolicy świata“ — stanowią niejako śmietankę świata zbrodni i rekrutują się z najbardziej zuchwałych i przebiegłych „rycerzy księżyca“. Onegdaj trzej policjanci, odbywający patrol na rowerach, spostrzegli nad ranem kilku wytwornych młodzieńców, którzy z otwartego sklepu wnosili duże pakunki do auta. Oczywiście było to bezczelne włamanie. Jeden z policjantów z rewolwerem skoczył, by zatrzymać auto. Rzezimieszki, spostrzegłszy, co się dzieje, rzucili łup i skoczyli do auta. Szofer ruszył pędem, przewracając policjanta. Dwaj inni na rowerach puścili się w pogoń. Bandyci widocznie upadli na duchu, gdyż nagle zatrzymali auto i wyskoczywszy, poczęli uciekać. Jednego z nich zdołano ująć, drugi w momencie, gdy go policjant ucapił za kark, strzelił do siebie z rewolweru tak, że kula pozbawiła go wzroku. Pozostali uciekli.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Niedziela 1. marca 7 wiecz. „Jaś i Małgosia“.

Poniedziałek 2. marca „Carmen“ (gościnny występ Raitschefta, tenora opery berlińskiej).

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela 1. marca „Agri“.

Poniedziałek 2. marca „Agri“.

TEATR MAŁY:

Niedziela 1. marca „Proces rozwodowy“.

Poniedziałok, 2. marca „Świt, dzień i noc“, z pp. Dębicką i Orzechowskim (50 prc. zniżki).

*

Zmiana repertuaru. We wtorek w Teatrze Wielkim zamiast „Jasia i Małgosi“ „Sen nocy letniej“.

Peter Raiczew. Do Lwowa zjeżdża po raz pierwszy głośny już dziś w całym świecie bohaterski tenor bułgarski Peter Raiczew, którego pozyskano na trzy tylko występy. Raiczew występował kolejno w pierwszorzędnych teatrach Europy, a każdy występ przynosił mu coraz większe tryumfy. Dziś artysta ten zalicza się do najwspanialszych tenorów świata. Usłyszymy go w dniach 2, 4 i 6 marca. 2 marca śpiewa Raiczew w „Carmenie“.

„Twórca“. Pod kier. reżyserskim E. Żyteckiego rozpoczęły się próby z tej głośnej sztuki Müllera, granej w Niemczech kilkaset razy.

„Lizetta, córka źle strzeżona“. Pod kierunkiem p. Faliszewskiego odbywają się próby z wielkiego baletu pod tym tytułem, który ujrzymy niebawem na scenie Teatru Wielkiego. Dyryguje p. Lehrer.

*

Zarząd **Muzeum im. XX. Lubomirskich** w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie otwiera w niedzielę dnia 1 marca br. XVII. bieżącą Wystawę sztychu niderlandzkiego XVI. i XVII. w. Wystawa, do której eksponatów dostarczyły Muzeum Lubomirskich, Biblioteka Pawlikowskich, oraz zbiory Eleonory ks. Lubomirskiej, Leona hr. Pinińskiego, Stanisława Olexińskiego i dra Jakubowskiego, daje przegląd tej niezwykle ciekawej grafiki w dobie jej największego

Z dziedziny mody.

Linje i barwy wiosenne.

Wytrwałość linji prostej. — Próby skrócenia stanu. — Niezwykły eksperyment na scenie „Comédie Française“. — Jakie barwy dominują w modzie sezonu.

Lwów, 1 marca.

Jakkolwiek ostateczny wynik w tej mierze jeszcze nie zapadł, jednakowoż można dziś już zaryzykować niewątpliwe niemal twierdzenie, że moda wiosenna w zasadniczej linji sylwetki kobiecej nie przyniesie wielkich zmian.

Jak było do przewidzenia linja prosta odnosi stanowcze zwycięstwo, zwłaszcza o ile chodzi o stroje spacerowe i ubrania sportowe. Gładki futerał natomiast stanowi i nadal podstawę stroju wieczorowego, a odchylenia od tej zasady można uważać tylko jako wyjątki, potwierdzające regułę. Na zasadniczem podłożu tourreau rozwija się dopiero cała rozmaitość plis, godetów i wolantów, nadającej całości dolnej linji sukni.

Ale przy zachowaniu tych form wczorajszych, jednak ewolucja mody zaznacza się w upartem, choć dość jeszcze dyskretnie zamaskowanem dążeniu do skrócenia stanu.

Ewolucja ta występuje szczególniej w sukniach lekkich, powiewnych materjałów.

Najśmielsi z nowatorów zaznaczają linję stanu lekkiem, nie odciskającem figury przymarszczeniem albo grupkami zakładeczek, co zresztą nie robi wrażenia dawno niewidzianej nowości, bo linja ta miała prawo obywatelstwa w pierwszych latach powojennych.

Czy dziś linja ta się ustali, nie jest jeszcze rzeczą pewną — a jest stanowczo niepożądane żeby to nastąpiło, bo bynajmniej nie przyczyniłoby się do estetycznego wrażenia sylwetki kobiecej, której od jmuje powabną i elegancką smukłość...

Najgorzej na tej modzie wyszłyby zatem niewiasty niskie i korpulentne, które już i przy dzisiejszym stroju muszą wysilać cały swój dowcip i dobry smak, aby szczęśliwie rozwiązać problemat jak i co ubrać...

Gdy jednak dość liczne zastępy kobiet mają powód nie życzyć sobie ustalenia się skróconego stanu, można sie spodziewać, że będzie on tylko urozmaiceniem ogólnego obrazu mody, będzie stanowił jedną z jego dopuszczalnych możliwości, na podobieństwo obecnie występujących tu i ówdzie krynolinek drugiego cesarstwa, lecz nie stanie się ogólnie obowiązującem prawem.

Gdy mowa o lansowaniu nowych, względnie dawniej obowiązujących form, warto wspomnieć o oryginalnym pomyśle artystek paryskiej „Comédie Française“. Oto z okazji wznowienia sztuki Henryka Becque „Les Corsceaux“, której premiera przypadła na rok 1882 artystki wystąpiły w strojach ściśle skopiowanych z żurnali mód tegoż roku. A więc staniki na stalkach wysoko opinające gors oraz spodnica długo z przodu naszyta w falbanki lub ułożona w sute fałdy, z tyłu zaś spierająca się na siodelku tiurniery. Do tego kapelusik mały, płaski ze strusiem piórem, opadającem aż na kark.

Jakkolwiek już nieraz wskrzeszenie jakiejś mody na scenie dawało asumpt do przyjęcia jej w życiu, tym razem trudno przypuścić, aby dzisiejszy świat niewieści pokusił się w naśladownictwo tej mody brzydkiej, niehygienicznej i niewygod.ej a powołanie jej do życia przy świetle kinkietów można uważać tylko jako dozwoloną artystkom ekstrawagancję...

W przeświadczeniu, że nie zaważy ona na kształtowaniu się mody wiosennej, omówiwszy linję, przyglądnijmy się barwom...

Każdy niemal z wielkich paryskich domów konfekcyjnych lansuje „swój“ specjalny kolor. Jeden z Magazynów rue de la Paix specjalizuje się w kolorze lila — w całej gamie odcieni lila od najdelikatniejszego aż do ciemnego fioletu. Inny znowu wprowadza kolor żółty, również nieskończenie stonowany... już przyłożenie przynosi wszystkie odmiany żółtości na jakie stać świat zwierzęcy i królestwo ptaków... od żółtych lisów, soboli i t. p. do piór bażancich, kogucich i in.

Lecz obok tych specjalności poszczególnych domów, zasadniczą i dominującą barwą zbliżającego się sezonu jest zieleń.

Zieleń w tonach jasnych i żywych zapowiada nam tę najpiękniejszą z pór roku — obiecuje słoneczność i blaski i tyle innych cudów wiecznie młodego, wiecznie odradzającego się życia.

NiNA.

rozkwitu, począwszy od Lucasa van Leyden, przez Goltziusa, Rubensa, Van Dycka i Rembrandta. Wystawa otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków. Od godziny 10—2, w niedziele i święta od 11—2; do jej zwiedzenia upra wnia normalny bilet wstępu do Muzeum.

Żydowski Klub mieszczański, znany ze swej działalności w kierunku zbliżenia mas żydowskich do idei państwowości polskiej, a pracujący zawsze konsekwentnie na platformie narodowej polskiej, odbył onegdaj zebranie, na którem przeprowadzono wybory nowego zarządu. Do zarządu weszli jako: Prezes dr. Wasser Ozjasz, adwokat, wiceprezesi: Süsser Henryk, dyrektor Banku Hipotecznego, Brandstätter Maurycy, przemysłowiec. Sekretarze: inż. Orlean Henryk, architekt, dr. Wachtel Filip, ref. Izby handlowej. Skarbnik: Stachel Herman, księgarz. Wydziałowi: Kreiter Henryk, prokurzysta, Bendel Ignacy kupiec, Glasgall Henryk naucz., Grübel Zygmunt kupiec, Garfunkel Adolf,, dyrektor Hölzel Adolf, kupiec, dr. Landau Juljan adwokat, Neuwelt Rudolf przemysłowiec, dr. Reiss Salomon, adwokat, Rubel Herman, aptekarz, inż. Sattler Edmund, przemysłowiec, Schall Maurycy, dyrektor Browarów lwowskich, Schutzman Lipa, przemysłowiec. Do komisji rewizyjnej weszli: Grüner Jakób przemysłowiec, Gildyner Maks kupiec, Probst Leon, kupiec. Do sądu polubownego należą: dr. Burstin Teofil, adwokat, Stauber Maurycy, kupiec, Lindenberger Edward, przemysłowiec Mandl Oswald. kupiec. Nazwiska członków nowego zarządu, obywateli znanych z energji i ruchliwości w działaniu na polu społecznem, dają pełną rękojmię, że Żydowski Klub mieszczański zajmie w naszem życiu publicznem stanowisko, które mu się słusznie należy. Po wyborach odbyła się wspólna kolacja, podczas której wygłoszono szereg serdecznych toastów.

Związek Oficerów Rezerwy zawiadamia członków, iż w niedzielę 1 marca br. o godz. 10 odbędzie się w sali posiedzeń Ogniska Oficerskiego zapowiedziana pogawędka na tematy już poprzednio poruszone. Z powodu doniosłości sprawy wzywa zarząd do licznego jawienia się.

Towarzystwo naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedz., 2. marca, o godz. 5 pop. w Seminarjum słowiańsk. (Uniw. stary gmach). Porządek dzienny: 1) prof. R. Ganszyniec przedstawi prace dra Jana Lachsa p. t. „Krakowskie księgozbiory lekarskie w XVII w.". 2) prof. R. Ganszyniec przedstawi pracę własną p. t. Epistolografja polsko-łacińska w związku z humanistyczną. Poczem odbędzie się posiedzenie administracyjne Wydziału.

Związek adwokatów polskich. W poniedziałek, 2. marca br. odbędzie się o godz. 6.30 wiecz. w sali Tow. Politechn. dalszy ciąg zebrania dyskusyjnego na temat: Połączenie adwokatury z notarjatem. Na zebranie to wstęp mają członkowie Tow. Prawn., Związku sędziów i Z. A. P., oraz wrowadzeni goście.

Polskie Towarzystwo filozoficzne. W poniedziałek dnia 2 marca odbędzie się o godz. 8 wieczorem w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 254 posiedzenie naukowe, na którem dr. K. Ajdukiewicz wygłosi odczyt pt.: „Nazwy i zdania, część II". Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr. —

Targi Wiedeńskie. Wybierającym się na VIII. Międzynarodowe Targi Wiedeńskie (Targi Wiosenne), które się odbędą od 8—14 marca br. wydaje od 15 bm. począwszy, wiza paszportowe (po złotych 1.30), karty wstępu, oraz udziela wszelkich informacji urzędowe zastępstwo Firma Oskar Fabian, Lwów, Leyjonów 5. z —

Tow. opieki nad zwierzętami we Lwowie, zamierza ustanowić t. zw. inspektorów (powyżej lat 24) po kilku lub kilkunastu na każdą dzielnicę miasta, których zadaniem byłoby czuwanie (bezpłatne) nad przestrzeganiem ustaw ochrony zwierząt. Chętni do tej pracy zechcą się zgłaszać w Sekretarjacie Tow., ul. Wronowskich 10. II. p. między 4—6-tą wiecz.

Małopolskie Towarzystwo lekarzy weterynaryjnych zawiadamia, że posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 3. marca br. o godz. 17 w Akademii med. weterynaryjnej (sala katedry hodowli), na którem zast. profesora dr. Olbrycht wygłosi wykład „O hodowli koni w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej".

Koło dramatyczne Sokół II. we Lwowie zawiadamia, że reżyserję objął zaszczytnie znany i ceniony artysta Teatrów miejskich p. Edward Gliński z tem, że w najbliższych dniach otwiera kurs dramatyczny dla członków. Wpisy na członków Koła dramatycznego Sokół II. we Lwowie przyjmuje Sekretarjat codziennie przy ul. Kętrzyńskiego gmach Sokoła II. od godz. 7 wieczorem.

Nowy Zarząd Związku Teatrów i Chórów Włościańskich, wybrany na Walnym zjeździe delegatów, odbył pierwsze plenarne posiedzenie, na którem ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes hr. Potocki Alfred, wiceprezesi pp. Bartosiński Jan i Poznański Antoni, sekretarz Piątek Adam, skarbnik Jurkiewicz Władysław, inni członkowie: Chrystowski Michał, Jedynak Jan, Kucharski Eugenjusz, Mrozowicka-Irena, Ratajski Józef, Węgliński Kazimierz, Zachomski Jakób. Z dobrą otuchą i zapałem stanął nowy zarząd do pracy na tej tak ważnej placówce oświatowej, a sam zespół tego zarządu daje najpewniejszą rękojmię, że zasłużony już kilkunastoletnią owocną pracą Związek Teatrów i Chórów Włościańskich wchodzi na drogę coraz to szerszego i pomyślniejszego rozwoju.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządził w ubiegłem półroczu cykl odczytów pt.: „Człowiek a wszechświat". Prelegenci w dziesięciu odczytach przedstawili dzieje świata i naszej ziemi, oraz jej oblicze. Druga część cyklu rozpocznie się w marcu. Dr. prof. Szymkiewicz mówić będzie o roślinności, dr. Bandt i Stojanowski o człowieku, a dr. prof. Chyliński i dr. prof. Wereszczyński o jego kulturze. Bibljoteka Uniwersytetu ludowego zwiększyła się, dzięki darom, o stokilkadziesiąt tomów.

22-dniową wycieczkę naukową do Włoch organizuje Sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. w czasie od 13 lipca do 4 sierpnia br. kosztem 590 zł. od osoby. Program zwiedzenia obejmie: Wiedeń (1 dzień), Wenecję (3 dni), Florencję (3 dni), Rzym (6 dni), Neapol (3 dni), a nadto Pompei. Wezuwjusz i Capri. Zgłoszenia najpóźniej do 5 maja przyjmuje p. Szkodziński Jan w Krakowie, Rynek Gł. 29. II. p.

W sprawie telegramów nadawanych na dworcach kolejowych zarządziło Ministerstwo Kolei, aby celem zapobieżenia nieporozumieniom co do istotnego miejsca nadania danego telegramu, oraz trudnościom w odszukaniu nadawcy w wypadkach koniecznego zawiadomienia go o losie jego telegramu, na telegramach obok stacji nadania zawsze dodawano słowo „dworzec".

(m) **Taryfa wojsk.** na przewóz koleją osób, bagażu, zwierząt i towarów wchodzi w życie z dniem 1. marca br. Stosować ją należy tylko do przejazdów i przewozów opłacanych przez M. S. W. Jednocześnie tracą moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe odnośne przepisy, o ile zostały odmiennie uregulowane postanowieniami nowej taryfy.

(—) **Usiłowane włamanie do sklepu.** Ubiegłej nocy trzej młodociani złodzieje, a to: Karol Grodzicki, Wład. Piotrowski i Stefan Szczepanowski, włamali się do sklepu korzennego Bromilskiego przy ul. Krzywej 25 i po wyważeniu drzwi, wtargnęli do wnętrza, gdzie spakowali do worków towar. Gdy chcieli opuszczać sklep, zjawił się pewien tercjan ze szkoły im. Kr. Jadwigi, wobec czego złodzieje zostawiwszy cały łup, zbiegli.

(—) **Generalną obławę na żebraków,** przeprowadzono wczoraj we wszystkich dzielnicach miasta i wieczorem sprowadzono do aresztów 61 osób, nie mogących się wykazać żadnem zajęciem ani też miejscem zamieszkania.

(—) **Nocna awantura na ul. Legjonów.** Wczoraj o godz. 11 wieczorem Benjamin Krystal i Rudolf Mieses, wszczęli na ul. Legjonów awanturę z plut. O. Ziembickim. Powstało zbiegowisko, tak, że policja była zmuszona oczyścić ulicę.

(—) **Oddział walki z lichwą** w czasie od 22 lutego doniósł do sądu za lichwę mieszkaniową Wilh. Lema, (Kochanowskiego 42) Za pobieranie nadmiernych cen doniesiono 26 firm restauracyjnych i korzennych, oraz za przekroczenie ustawy o czasie pracy doniesiono do magistratu 60 osób.

(t) **Poparzenie naftą. 19-letnia** Elżbieta Sobelówna, (pl. św. Teodora 1), przy rozpalaniu w piecu naftą, doznała wskutek pęknięcia butelki ciężkiego poparzenia. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

(—) **Samobójstwo u wylotu ul. Fredry.** Wczoraj o północy na chodniku ul. Fredry, w pobliżu Kawiarni Szkockiej, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 25-letni Aleksander Josefsberg, kelner, rodem z Drohobycza. Przy denacie znaleziono 5 listów, z których wynika, że samobójstwo popełnił z nędzy.

(—) **Wielką awanturę** wywołał wczoraj wieczorem w szynku Agida przy ul. Gródeckiej niejaki Kazimierz Jankiewicz. Około 400 osób zbiegło się, by przyjrzeć się awanturze.

(—) **Kontrolę dozorowych złodziei,** przeprowadziły wczoraj organa urzędu śledczego i o godz. 9 wieczorem nie zastali w domu 12 z nich.

(—) **Zastrzelenie wściekłego psa.** Na Pohulance posterunkowy Hütter wystrzałem z rewolweru, zastrzelił wczoraj psa wściekłego.

Rekolekcje dla p. p. Studentek Uniwersytetu, Politechniki i Wyższych Kursów odbędą się w dniach od 2—7 marca br. o godz. 7 wieczór w Kaplicy SS. Urszulanek, ul. św. Jacka 16. Wstęp za okazaniem legitymacji akademickiej. 2

Wiele pisze i mówi się ostatniemi czasy o kobiecie dzisiejszej i tylko ona sama nie zabrała dotychczas głosu w tej materji. Czas więc najwyższy, by się to stało! ——

Staraniem Narodowej Organizacji Kobiet odbędzie się w poniedziałek dnia 2. marca br. o godzinie 6.30 wieczorem w sali ratuszowej **Zebranie Obywatelskie,** na którem wygłoszony zostanie referat p. L.: „Kobiety o kobiecie w dzisiejszem społeczeństwie". Po konferencji dyskusja. — 1094

Organy u Ś. Elżbiety. Komitet Kościoła św. Elżbiety oddał dnia 27 lutego br. wykonanie największych organów w całej Polsce (Leżajskie mają 6 rejestrów mniej) fabryce organów Dominika Biernackiego w Włocławku, polecone przez wybitnych znawców muzyki. Organy mają być zbudowane według umowy w ciągu 6 miesięcy i z końcem sierpnia br. będą oddane do użytku. Te same organy, wykonane we Lwowie, kosztowałyby 50 tys. zł. drożej.

—o—

Dwa zamachy na pociąg pod Basiówką.

SPRAWCA POŁOŻYŁ KULĘ ZWROTNICY NA TORZE KOLEJOWYM W DWÓCH MIEJSCACH.

Lwów, 1 marca.

(t.) Drożnik, kontrolujący tor kolejowy obok stacji Basiówka na linji Lwów-Stryj, zauważył, że **kula wagowa na zwrotnicy została zdjęta i położona na iglicy połączeń szynowych.** O ileby przeszkody tej nie usunięto w porę, nastąpiłoby **bezwarunkowo wykolejenie pociągu osobowego.** Sprawa przedstawia się tem więcej tajemniczo, iż **tego samego dnia na torze kolejowym koło tej samej stacji** usiłowano dokonać takiego samego zamachu, tylko w nieco odmienny sposób. Na szczęście i tu w porę dostrzeżono zamach i **nie dopuszczono do katastrofy.**

Zarządzone dochodzenia spowodowały w rezultacie **aresztowanie niejakiego Michała Królika,** którego widziano dnia tego kręcącego się po torach kolejowych na stacji Basiówka. Pewne poszlaki wskazywały, iż on właśnie jest **sprawcą obydwóch zamachów.** Bliższe śledztwo wykazało jednak, iż aresztowany **Królik jest umysłowo chory,** wobec czego puszczono go na wolność.

Dochodzenia policji trwają w dalszym ciągu.

—o—



(Z). **Marszałek Piłsudski** wyjeżdża w najbliższych dniach na kilkudniowy pobyt do Wilna.

Jak będą obchodzone imieniny Piłsudskiego. (Z). W dniu 19. marca, jako w dniu imienin Pierwszego Naczelnika Polski, odbędą się uroczyste obchody w stolicy i na prowincji. Niektóre teatry warszawskie udzielily bezpłatnych występów dla żołnierzy.

Organizacja Ministerstwa spraw zagranicznych uległa zmianie wewnętrznej. Departament Ogólny tego Ministerstwa składa się obecnie z 4 wydziałów, tj. osobowo-organizacyjnego, traktatowo-naukowego, budżetowo-gospodarczego i szyfrowanego, oraz z kancelarji głównej i inspektora generalnego, do którego należy nadzór nad działalnością administracyjno-finansową i gospodarczą placówek dyplomatycznych i konkursowych.

Letni kurs Uniwersytetu Ludowego w Dalkach. Z początkiem maja 1925 rozpoczyna się kurs letni Uniwersytetu Ludowego w Dalkach i trwać będzie **przez 4 miesiące. Kurs letni przeznaczony jest** dla dziewcząt po ukończeniu 18 roku życia, umiejących czytać i pisać, które obrały już zdecydowany kierunek życiowy. Opłata za całe utrzymanie wraz z nauką wynosi 200 zł., niezamożnym przyznaje się ulgi. Uczestniczki przywożą z sobą pościel i siennik. Bliższych szczegółów można zasięgnąć w biurze centralnem T. C. L. w Poznaniu, pl. Wolność 18, lub w Dyrekcji Uniwersytetu Ludowego w Dalkach, poczta Gniezno.

Wynik konkursu projektów na telegramy T. C. L. wypadł negatywnie. Nagrody konkursowej nikomu nie przyznano. Właściciele projektów zechcą się zgłosić po ich odbiór do Biura Centralnego Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu, pl. Wolność 18, I p.

Wkładki od 1 złotego. (Z). Zostanie założona Kasa oszczędności miasta Warszawy, która przyjmować będzie wkładki począwszy od jednego złotego.

Powołanie rezerwistów. (Z). Na murach Warszawy ukazały się obwieszczenia o powołaniu na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe rezerwistów rocznika 1899—1900.

(—) **Zagadkowa śmierć obywatelki w Kowlu.** Wielkie wrażene wywołała na Wołyniu wieść o nagłej i tajemniczej śmierci 26-letniej panny N. N., obywatelki z Kowla, właścicielki 3 wsi. Denatka zmarła wśród wielce zagadkowych okoliczności i zachodzą silne poszlaki, że została ona otruta. Celem przeprowadzenia sekcji zwłok, organa policyjne z Kowla przywiozły wczoraj do Lwowa do Instytutu medycyny sądowej serce, oraz wnętrzności zmarłej.

(—) **Włamanie kasowe** w **Przemyślu.** Onegdaj w nocy niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się do aptekarza Sandauera i po wybiciu dziury w kasie ogniotrwałej, skradli 95 dolarów, 200 zł. oraz szereg rzeczy.

Daj grosz na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Równoczesne samobójstwo dwu braci.

Wczoraj wielcy panowie, dziś bez swej winy żebracy. — Zapędziło ich w paszczę śmierci przesilenie gospodarcze.

Budapeszt, w lutym.

W Budapeszcie zgłosił się onegdaj do policji urzędnik pocztowy Gungl z pismem od swych dwóch braci, właścicieli fabryki mebli, zawiadamiającem go, iż oni obaj odbierają sobie życie. Policja poczyniła zaraz odpowiednie zarządzenia, na podstawie których stwierdzono, iż desperaci rzeczywiści popełnili samobójstwo, mianowicie rzucili się do Dunaju i potonęli.

W liście do brata, Jan i dr. Franciszek Gungl nazwali siebie „ofiarami sanacji“. I słusznie. Ich fabryka mebli przez lat kilka świetnie prosperowała. W ostatnich jednak czasach, skutkiem przesilenia ekonomicznego, które nawiedziło Węgry, interesy szły coraz gorzej. Naciskani przez wierzycieli, zagrożeni konkursem, właściciele fabryki popadli w rozpacz i nie widzieli przed sobą innego wyjścia, jak uciec z życia.

—o—

Zaginiony w podziemiach Paryża.

16 godzin wśród mroków, szczurów i szkieletów.

Paryż w lutym.

(f) Jak wiadomo, w pewnej głębokości pod Paryżem ciągną się olbrzymie katakumby z zamierzchłych czasów. Trzej studenci wybrali się na ich zwiedzenie, wziąwszy ze sobą świece, zapałki i — wzorem Arjadny — parę kłębków sznurka. Jeden z nich, niejaki Tessier po drodze zabłąkał się, wypuściwszy sznurek z ręki. Dwaj inni po długiem błądzeniu znaleźli wyjście i zaalarmowali policję. Wysłano natychmiast ekspedycę ratunkową, która przeszedłszy około 50 km drogi, znalazła wreszcie zbłąkanego, w chwili, gdy siedząc obok stosu ludzkich kości, ze stoicką rezygnacją palił ostatniego papierosa. Wyznał on, że 16 godzin, które musiał spędzić w głębokiej ciemności, otoczony wyziewami zwłok i rojami szczurów, należały do najstraszniejszych w jego życiu.

—o—

Z życia ekonomicznego.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Akcje:

Wiedeń, 28. lutego. (T. G. P.) Fanto 205, Karpaty 144900, Galicja 1360, Schodnica 206, Siersza 67, Bank Małopolski 4500. Bank Hipoteczny 8300, Bank Dysk. 103, Kompas 17000, Goleszów 580, Portland cement 325, Nafta 160, Mraźnica 42 do 42 i pół, Browary lwowskie 130.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 28. lutego. (T. G. P.) Zamknięcie. Paryż 26.80, Londyn 24.78, Nowy Jork 520.5, Włochy 21.05, Berlin 124, Wiedeń 7345, Praga 15.45, **Warszawa 100.25**, Budapeszt 6.72, Bukareszt 2.55.

—o—

Ohydne morderstwo na tle zemsty osobistej.

„Chciałem zamordować, więc zabiłem“. — Sprawca ujęty.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Jarosław, 28 lutego.

(S) Franciszek Olejarz, lat 37, karany już siedmioletniem ciężkiem więzieniem za kradzież i oszustwo, popełnił dnia 26 lutego o g. 4 po poł. w Rączynie (koło Próchnika, pow. Jarosław) morderstwo na 48-letnim gospodarzu Karolu Kardasińskim. Powodem była zemsta osobista. Jak się Wasz Korespondent dowiaduje, w krytycznym dniu odbywał się pogrzeb szwagra mordercy, a po t. zw. „Stypie“ Olejarz, mając osobiste porachunki z zamordowanym za utrzymywanie stosunków z jego obecnie owdowiałą siostrą, z odległości pół metra wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce, położył trupem śp. Kardasińskiego. Zawiadomiona o morderstwie policja państwowa w Próchniku bezzwłocznie zarządziła pościg za mordercą, którego znaleziono ukrywającego się u ojca w Próchniku wsi. Podczas śledztwa policyjnego zaindagowany o powód morderstwa odpowiedział z całym cynizmem: „Chciałem zamordować i zabiłem“. Mordercę przyaresztowano i oddano sądowi.

Walne Zgromadzenie Delegatów Tow. Kredytowego Ziemskiego.

Lwów, 1. marca.

(jp). Wczoraj, w sobotę o g. 10 przed południem odbyło się 61-sze Walne Zgromadzenie Delegatów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Posiedzenie zagaił prezes Rady Nadzorczej p. **Oskar Schnell**, przewodniczącym wybrano p. **Stefana Skrzyńskiego**.

Sprawozdanie Dyrekcji referował dyrektor **Żaba**. Po przedstawieniu sprawy pożyczki dolarowej, której zrealizowanie znajduje się na dobrej drodze, referent zajął się sprawą ustawy o waloryzacji długów przedwojennych. Ustawa ta została wprowadzoną w życie rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. maja 1924.

Nie jest ona idealna, ale żadna ustawa waloryzacyjna idealną być nie może i zawierać musi niesprawiedliwości. Obecna jest lepsza niż żadna, i postawiła kres chaotycznym stosunkom, jakie w ostatnich latach wobec zupełnie zniszczonego pieniądza u nas powstały, kiedy sądy w najrozmaitszy sposób kwestję waloryzacji rozstrzygały.

Ustawa waloryzacyjna polska jest nader liberalną, bo jeżeli się weźmie pod uwagę zniszczenie wojenne Polski tak pod względem nieruchomości, jak i zubożenie skutkiem inflacji, to przyznać trzeba, że zwaloryzowanie hipotek między 50—15% jest bardzo wysokie.

W krajach o częściowo zepsutym pieniądzu, w których o waloryzacji mowy niema i nie będzie, otrzymują wierzyciele we Francji 27%, we Włoszech 21%, w Czechach 15%, w Rumunji 2%, w Jugosławji 6%. Natomiast w krajach o zupełnie zniszczonym pieniądzu, jak w Austrji i Węgrzech ustawa powiada, że korona została koroną i wierzyciele wychodzą z niczem. Przeciwnie Polska, w stosunku do tych krajów bez porównania więcej materjalnie wycierpiała i dała wyższą waloryzację. Zostałem zapytany, dlaczego zwaloryzowanie listów zastawnych Tow. Kredyt. ziemskiego jest mniejsze od kwoty ustawą przewidzianej o zwaloryzowaniu hipotek; na to jest bardzo jasne wytłómaczenie. Statuta Tow. Kredytowego Ziemskiego, których musimy się trzymać, by nie popaść w bezrząd, pozwalają dłużnikowi spłacenie długu gotówką lub listami zastawnymi. Korzystał z tego dłużnik.

Zniszczenia pieniądza nikt wówczas przewidzieć nie mógł, dlatego w tym czasie spłata gotówką czy listami zastawnymi wychodziła na jedno. Ponieważ według statutu ma być wycofaną z obiegu suma listów zastawnych, odpowiadająca dokładnie wysokości dokonanych spłat, przeto musiano wylosować ilość listów zastawnych spłatom gotówkowym równym.

Nadmieniam tu, że listy zastawne wylosowane mogły być płatne statutowo dopiero 3 miesiące po wylosowaniu.

Pieniądze uzyskane ze spłat Towarzystwo trzymało zawsze do dyspozycji na wykupno tych wylosowanych listów zastawnych.

Pieniądz pogarszał się z dnia na dzień, a Tow. Kredytowe nie miało możności ratowania jego wartości przed dewaluacją. Jedynym sposobem ochrony przed stratą, była oczywiście lokata w walutach, co jednakże było ustawowo zakazanem. Kupno jakichkolwiek obligacji państwowych lub prywatnych równało się tak samo dewaluacji. Kwoty w kasie leżące, przeznaczone na wykupno listów zastawnych, stawały się z dnia na dzień mniejsze, a wylosowane listy nie wracały, bo tak rząd, jak wszyscy byli przekonani, że marka polska się polepszy i że zrealizowaniem swoich pretensji na te lepsze czasy czekali.

Ustawa waloryzacyjna nie chcąc trafić wierzyciela posiadającego listy zastawne, postanowiła zrównać wylosowane listy zastawne z niewylosowanymi. Ponieważ jednak hipoteki wystarczały tylko na pokrycie listów zastawnych niewylosowanych — przeto kwota przypadająca na wszystkie listy zastawne, będące w obiegu wypadła znacznie niżej.

Statystycznie można udowodnić, że przeważna część listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego została w czasie inflacyjnym spekulacyjnie wykupioną za bezcen z rąk pierwotnych właścicieli, i znajduje się dzisiaj w rękach takich posiadaczy, którzy nie tylko wskutek waloryzacji tych listów zastawnych nic nie stracili, lecz grubo na nich zarabiają.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył hr. **Koziebrodzki**, poczem udzielono Dyrekcji absolutorjum i wyrażono podziękowanie i uznanie za gorliwą pracę. Następnie nad sprawozdaniem zarządzono posiedzenie tajne, które trwało do godz. 2-giej, poczem narady odłożono do godz. ½5.

Po otwarciu popołudniowych obrad uchwalono szereg rezolucyj. Między innemi uznanie i podziękowanie dla Dyrekcji za to, że pomimo trudnej sytuacji, oparła się tendencji sprzedaży gmachu Towarzystwa i w ten sposób uratowała gmach ten dla funduszów rezerwowych. Ponadto uchwalono wybrać komisję z 3 zawodowych prawników dla przeprowadzenia rewizji stosunku Towarzystwa do Związku Ziemian i Banku Ziemian, oraz unormowania wzajemnego stosunku prawnego. Komisja ta ma poczynić wnioski w sprawie podwyższenia dochodów z wynajmu lokali w gmachu Tow. Wreszcie Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

Ogólne Zgromadzenie delegatów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na podstawie dokładnej znajomości stosunków na terenie całej Małopolski ocenia położenie materjalne stanu rolniczego jako wprost groźne. Spowodowane ono zostało niebywałą katastrofą nieurodzaju, jaka dotknęła te połać kraju, wycieńczoną i wyniszczoną skutkiem wojny światowej i następnych walk z Ukraińcami i bolszewikami toczącemi się na bardzo znacznej przestrzeni objętej działaniem Tow. Kredytowego Ziemskiego we Lwowie.

Wydatna pomoc rządu udzielona rolnictwu w formie kredytu krótkoterminowego, z natury swej zasadniczo dla rolnictwa nieodpowiedniego, a w dzisiejszych stosunkach musi być uważaną jedynie jako środek chwilowo zaradczy, który w jak najkrótszym czasie winien być zastąpiony kredytem długoterminowym, tembardziej, że ziemiaństwo ponosi niezwykle ciężary w progresji podatków państwowych i ciężarów społecznych.

Na podstawie przedłożonego sprawozdania, stwierdza Ogólne Zgromadzenie, iż aczkolwiek Dyrekcja Tow. Kredytowego Ziemskiego niczego nie zaniedbała, co w zakresie jej możności leżało, by kredyt ten uzyskać, cel dotychczas osiągniętym nie został.

Ogólne Zgromadzenie delegatów Tow. Kredyt. Ziemskiego wzywa przeto Dyrekcję, by w dalszym ciągu jak najenergiczniejszą działalność rozwinęła tak u rządu, jak na wszystkich dostępnych jej polach finansowych, w celu uzyskania kredytu długoterminowego, który jedynie może w sposób wydatny i skuteczny dźwignąć zachwianą produkcję rolną, bez któ-

rej rozpoczęte tak świetnie dzieło sanacji stosunków gospodarczych Państwa naszego jest nie do pomyślenia, przyczem stwierdza, iż przewleczenie tego groźnego stanu pociągnąć by musiało nieobliczalne straty dla stanu rolniczego, a w konsekwencji dla całego Państwa.

Przystąpiono do wyboru Komisji rewizyjnej. Wybrani zostali: Członkowie: 1) Dr. Feliks Drużbacki, 2) Stanisław Dydyński, 3) Jan baron Konopka, 4) Dr. Ludwik hr. Koziebrodzki, 5) Stanisław Konopka, 6) Antoni Theodorowicz, 7) Stanisław Zwolski. Zastępcy: 1) Dr. Adam Gnoiński, 2) Zygmunt hr. Zamoyski.

Na wniosek Dyrekcji wybrano komisję z 4 członków, która ma zająć się sprawą udzielania pożyczek na grunta rustykalne. Do komisji weszli pp. Kraiński, Papara, Tarnowski Szczepan i Komornicki.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Komisji rewizyjnej o petycjach i zapomogach i wyborze zastępcy Dyrektora w osobie p. Stanisława Jaroszyńskiego na dalsze 6 lat, porządek dzienny wyczerpano i ogólne Zgromadzenie delegatów o godz. 6 wieczorem zamknięto.

OGŁOSZENIA.

Przy użyciu nowowynalezionego holenderskiego proszku do robienia lodów

LODY-PARA

1 litr najlepszych śmietankowych lodów kosztuje 1 zł. 50 gr.

LODY-PARA są gotowym preparatem do jedzenia w formie suchego proszku, który po rozpuszczeniu go niegotowanem mlekiem lub śmietanką w maszynce do robienia lodów, po 8—10 minut, bez jakichkolwiek dodatków, dostarcza niezrównanej jakości lodów śmietankowych. Zamówienia: **„Oceana", Gdańsk, Hundegasse 63.** Wyłączna sprzedaż na Gdańsk i Polskę. 1118

Posady i praca

ROLNIK fachowy ze szkołą rolniczą i praktyką poszukuje posady od zaraz na skromnych warunkach. Zgłoszenia z warunkami pod: Zabiegło, Zahajce, dwór p. Podhajce. 1032-3

BIURO MARJI NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telef. 1361 umieszcza nauczycielki, nauczycieli, Francuzki, bony Polki, Niemki, zarządczynie, służbę wszystkich zawodów, rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników. 1064-5

POTRZEBNI zdolni agenci do sprzedaży maszyn do szycia firmy „SINGER" — wynagrodzenie PROWIZJA. Pierwszeństwo przedwojennym agentom. Wiadomość Lwów, pl. Bernardyński 2, od godz. 9 do 11 rano. 1068-3

Małżeństwa

BACZNOŚĆ! Panie i Panowie, chcecie wstąpić w związek małżeński, udajcie się z zaufaniem do najlepszego Biura pośrednictwa Marciaka w Przemyślu, Słowackiego 100. Fotografje i podwójne znaczki poczt. przysłać. Biuro ma kandydatki i kandydatów z różnych sfer inteligencji, kupiectwa i różnej narodowości. Bogaci i mniej zamożni mogą znaleźć szczęście. Dyskrecja ścisła. Setki listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa. 6966-2

ŻONA zdemobilizowanego oficera W. P. z pułku „Strzelców kaniowskich" poszukuje jakiegokolwiek zajęcia jako gospodyni, zarządzająca domem itp. Jest przytem wykwalifikowaną asystentką operatywną w dentystyce, włada językiem polskim, niemieckim i rosyjskim. Przyjmie nawet najskromniejsze warunki. Zgłoszenia do Adm. pod K L. 1116 5

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko, jak najdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. **Żądajcie obszernych bez płatnych prospektów.** 680-14

Mieszkania, lokale, sklepy

PENSJONAT „Warszawa", Moniuszki 2, pokoje z utrzymaniem dla przyjezdnych. 1113-2

JAREMCZE lokal restauracyjno-cukierniczy z salą (teatralną 130 m.) werandami, tarasami, centralny, najobszerniejszy, najwytworniejszy zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia adwokat Łucki, Nadwórna. 1095-2

POKÓJ UMEBLOWANY EWENT. Z WIKTEM wynajmę natychmiast panu, najchętniej słuchaczowi uniw. (izr.). Wiadomość: **ul. Długosza l. 35,** parter, drzwi 3, od g. 9—12 przedpoł. 1093-4

W KOSOWIE, Karpaty, już od 1. marca wynajmuje pokoje z całem pierwszorzędnem utrzymaniem osobom potrzebującym odpoczynku i rekonwalescentom. Informacje E. Łukaszewska, Kosów ad Kołomyja. 878-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

KUPIĘ kamienicę, wolne mieszkanie słoneczne, komfort blisko śródmieścia i tramwaju, wkład gotówką do 20.000 złotych, resztę na spłaty podług umowy. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość między 16 a 18 godz. Notarjat Rutowskiego 7. 1131-2

HERALDYCZNE I NUMIZMATYCZNE dzieła rzadkie sprzedam lub zamienię. Zgłoszenia pod „Zbieracz" do Administracji. 1122-2

FORTEPIANY, pianina znakomite, pierwszorzędnych fabryk najtaniej sprzedaje tylko za gotówkę, kupuje, mienia Hanak, Pańska 21. 1019-5

2 MASZYNY do robienia strun basowych fortepianowych bardzo dobre, sprzedam, Pańska 21, Hanak. 1117-3

Rozmaite

PANIE osiągną wszelkich porad w zakresie położnictwa u położnej, Kraków ul. Szlak 9. 1125

OBIADY i kolacje w abonamencie wydaje Restauracja Skulskiego, Sapiehy 31. — 1034-6

IGŁY TRYKOTNICZE, przyrządy przędne, tkackie, powroźnicze, kilimkarskie, grzebienie, nicielnice, osnowę i wełnę kilimkarską poleca M. Błaszkowski, Łódź, Pańska 23. 846-10

Lekarz-Dentysta
Dr. Jakób Grob
8561 **Lwów, Legionów 37.**

PIECE KAFLOWE, flizy glazurowane, posadzkę kamionkową i cementową mają na składzie
MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE
Kraków, Lwowska 2. 956

Do odstąpienia w Warszawie
pensjonat złożony z 9-ciu przywolcie umeblowanych pokojów (ewentualnie może być 15) w komfortowym domu w pobliżu placu Napoleona:
Oferty Warszawa poczta Główna poste restante Marja Romanówna. 1114

W Zagłębiu naftowem jest do odstąpienia lokal bankowy wraz z całem urządzeniem.
Zgłoszen a przyjmuje: Centrala Korespondencyjno-Reklamowa Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, Lwów, Kampiana l. 9. 1137

Tylko jeden miesiąc!
20 od 1.—31. marca 20
W ratach
Gramofony i Maszyny do szycia
sprzedaje 1135
I. ARNOLD LWÓW, Kazimierzowska 13.
20 (naprzeciw Domu Towarowego). **20**
W ratach
Płyty Gramof. na dogodnych warunkach.

Żurnale
Wzory
Kroje
1101 **Manekiny**
R. Landau
Lwów, Czarnieckiego 3.

Konkurs.

Z dniem 1. kwietnia 1925 jest do objęcia posada pisarza gospodarczego w państwowym folwarku w Przedzielnicy o. p. Nowemiasto ad Dobromil z poborami XII. grupy stopnia służbowego z wolnem mieszkaniem i odpowiednią działką gruntową.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy składać najdalej do 20. marca. 1925 w Prezydjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Oddział IX., ul. Sądowa 7, I. p.

Reflektuje się na siłę pierwszorzędną. 1136

KONKURS
na stanowisko lekarza - dyrektora Akademickiego Domu Zdrowia w Zakopanem.
Zakład dla młodzieży z początkami chorób płucnych na 45 osób.
Wymagana praktyka w zakładach dla płucnych chorych, dokładna znajomość prowadzenia sanatorjum. Do pomocy odpowiedni personel. Mieszkanie przy zakładzie. Warunki do umowy.
Podania wraz z odpisami świadectw i proponowanemi warunkami kandydata składać należy do dnia 1 marca 1925 r. w biurze Rady Naczelnej pomocy młodzieży akademickiej Warszawa, Kopernika 41, tel. 147—35. 1138
RADA NACZELNA
do spraw pomocy młodzieży akad. Warszawa, Kopernika 41, tel. 147—35.

„IGNIS" Fabryka łóżek metalowych i wkładów drucianych.



Lwów, Łyczakowska 108. Tel. 477.
726 **Cenniki na żądanie.**

Maszyna drukarska
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość w drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej, Lwów, Chorążczyzny 31, od 8—3.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCZA I USUWA **CHOLERINAZA H. Niemojewskiego.**
KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BOLU, ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.
Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna, mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — **Objawy (podczas ataków):** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż po łopatki, wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w piecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. — **Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5.**

DRUKARNIA
SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ
L W Ó W
UL. CHORĄŻCZYZNY 31
TELEFON Nr. 581
Wykonuje szybko punktualnie tanio
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa
Posiada wielki wybór pism Maszyny ilustracyjne najnowszego typu
INTROLIGATORNIA

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski